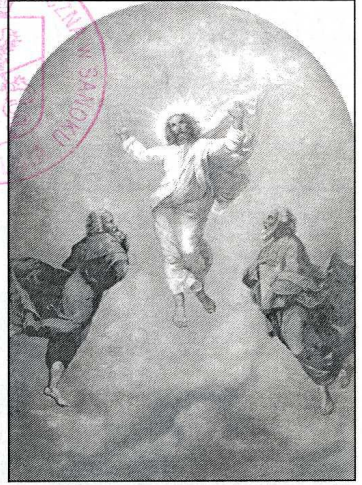
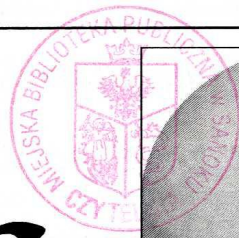


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 3 (387) 16 stycznia 2011r.

## Świadectwo Jana Chrzciciela



Mathias Grunewald, św. Jan Chrzciciel, boczne skrzydło „Ołtarza z Isenheim”, ok. 1515 r., Muzeum w Colmar

## Świadectwo potrzebne od zaraz!



El Greco, Św. Jan Chrzciciel, 1577-79 r.,  
Toledo, kościół św. Dominika

Scena z dzisiejszej Ewangelii rozgrywa się nad Jordanem, niedługo po przyjęciu przez Jezusa chrztu. To właśnie wtedy Jan Chrzciciel wskazuje na Jezusa, jako Baranka Bożego (J 1,29). To jest jego osobiste świadectwo, to jest dowód na to, że Jezus naprawdę jest Synem Bożym. W ten sposób Boży posłaniec, ostatni z proroków, wypełnia swoją misję. Czym kierował się Jan Chrzciciel, wskazując na Jezusa? Na pewno słyszał jakiś wewnętrzny głos, który mu wskazywał, że należy już się wycofać i zakończyć działalność, ponieważ teraz na ziemię przyszedł ktoś wiele większy. „*Trzeba by On wzrastał, a ja się umniejszał*” (J 3,30) – mówi prorok. Świadectwo słowa pustelnika z nad Jordanu, świadectwo jego postawy i przejrzystości sprawiło, że gdy Jan odsunął się na bok, wielu jego uczniów, w tym późniejsi apostołowie, Piotr i Andrzej, poszło za Jezusem.

Słuchając tych słów Ewangelii myślę o świadectwie wiary w dzisiejszych czasach. Dzisiaj świat nie potrzebuje nauczycieli, ale potrzebuje świadków. Wokół nas słychać mnóstwo słów, ich terkot drażni nieraz nasze zmysły i nasze serce. Dookoła tyle dróg, a którą mamy iść? – pyta wielu z nas, szczególnie młodych. Dlatego potrzeba świadectwa, że Jezus jest Mesjaszem, że jest Przewodnikiem naszych ścieżek, że warto iść za Nim. Kto ma dawać to świadectwo? Przede wszystkim kapłani, zakonnicy, zakonnice, ale także każdy chrześcijanin, każdy, kto uwierzył Chrystusowi i chce całym sercem podążać Jego drogą miłości.

Nie ulega wątpliwości, że każdy kapłan ma być świadkiem Chrystusowej miłości. Czy tak jest rzeczywistość? Owszem, staramy się nieść ludziom słowo Boże. Wiele godzin spowiadamy, szczególnie przed świętami, ale też każdego dnia. Mnóstwo czasu zajmuje nam katecheza, która jednak nie zawsze jest owocna, ponieważ chcemy podlewać ziarno, które często nie zostało jeszcze zasiane. Czy jednak, my, kapłani, wystarczająco dużo modlimy się? Czy dajemy przykład wierności Bogu, trwania w Chrystusie na dobre i na złe? Czy za dużo nie narzekamy, jakby zapominając, że nasza praca nie zawsze jest efektywna? Czy nie za dużo pokładamy nadziei w rzeczach materialnych i w drugim człowieku? Te pytania postawię bez odpowiedzi, ponieważ każdy sam (także ja) powinien je sobie zadawać i na nie odpowiadać. Jeśli w naszym kapłańskim życiu jest za mało świadectwa i wieloduszności, to i owoce naszej posługi będą marne. Dlatego też prosimy o modlitwę każdego wrażliwego chrześcijanina, aby kapłańskie wysiłki były nieustannie wspie-

Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Kwadrans biblijny.....	14
„Nie dowierzajcie...”.....	4	Rada DIAK.....	15
„Wielokrotnie...”.....	6	Opłatek parafialny.....	16
Jezus bratem człowieka.....	8	Zachwyty.....	18
„Musiał się upodobnić...”.....	10	Sprawozdanie.....	21
„Słyszac głos Pana...”.....	12	Ogłoszenia i intencje.....	24

rane przez tych, którzy są naszymi braćmi w wierze.

Myślę też dzisiaj o świadectwie ludzi świeckich, ludzi wierzących. To świadectwo ma wiele wymiarów, wiele twarzy. To są drobne znaki: przeżegnanie się przed kościołem, ukłonienie przed Najświętszym Sakramentem, pozdrowienie kapłana słowami „szczęść Boże” (jakże rzadkie od nieznanomych), modlitwa osobista, nawet uśmiech do drugiego człowieka (choć uśmiech gości często nawet i na twarzach niewierzących, bo do niego nie trzeba wiary). Ale to także cały wymiar życia: to codzienne wybory moralne, to całokształt słów i czynów, to całodniowa praca (jeśli jest pojmowana jako wypełnianie swego powołania), to decyzje o założeniu rodziny, o wierności małżeńskiej, to wolność od nałogów i zniewoleń, to przeżywanie każdego dnia ze świadomością, że pielgrzymujemy do domu Ojca.

Jak jest z tym świadectwem? Bardzo różnie. Są chrześcijanie świadomi swojego powołania i dający dobre świadectwo. Z drugiej strony jednak każdy złośliwiec może znaleźć także błędy w ich życiu; wszak nikt z nas, ludzi, nie jest od nich wolny. Dlatego postawę świadectwa możemy oceniać dopiero po dłuższym czasie, patrząc na wielowymiarowość życia. Ten jest prawdziwym świadkiem, kto przez szereg lat udowodnił, że dla niego najważniejszy jest Pan Bóg.

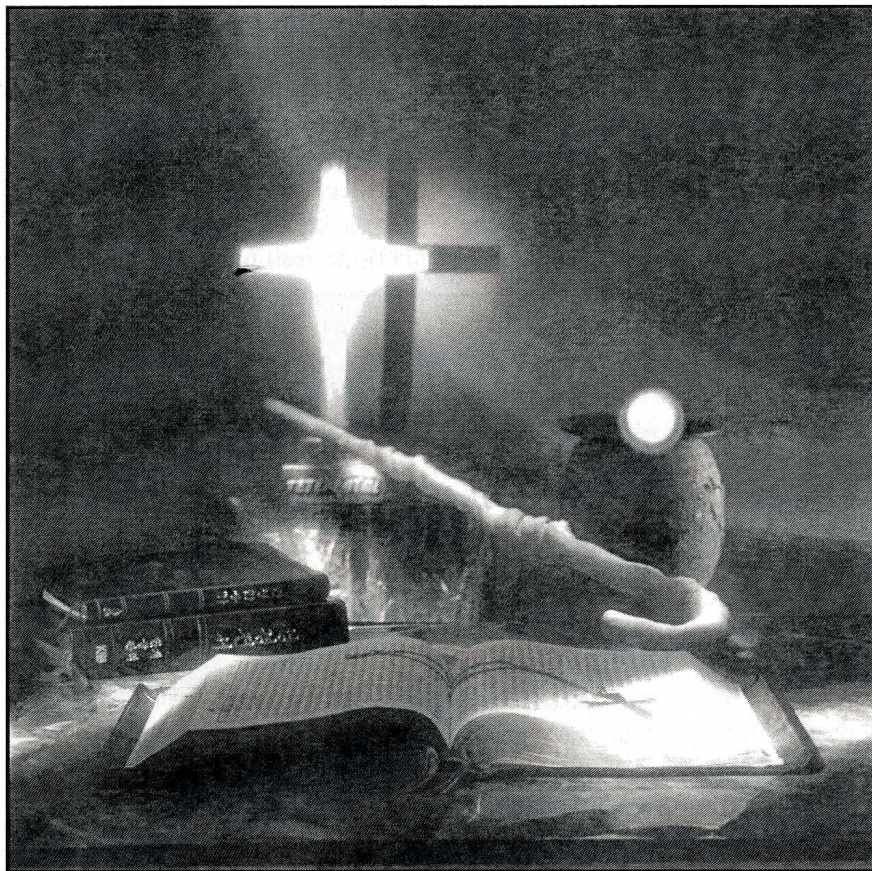
Jest jednak, myślę, wielu „uśpionych chrześcijan”, którzy zapomnieli o tym, że są powołani do świętości. Żyją sobie z dala od Boga, nie przejmują się przykazaniami, kierują się raczej instynktem, aniżeli świadomym przeżywaniem wiary. Tylko chrzest,

czasem inne sakramenty przyjmowane rzadko, świadczą o tym, że należą do wspólnoty Kościoła. Tkwi w tych ludziach ogromny potencjał, ale jakże trudno ich obudzić z duchowej śpiączki. Na pewno nie uda się tego uczynić przymusem, naciskiem, siłą. Tylko mocne świadectwo wiary innych, połączone z działającą łaską Bożą, może przemienić ich serca, które przecież też poszukują sensu życia, tylko nie potrafią go odnaleźć w labiryncie różnych ofert.

„*Ja daję świadectwo, że On jest Synem Bożym*” (J 1,34) – mówił donośnym głosem Jan Chrzciel. Takie świadectwo daje każdy kapłan już przez samo to, że ubiera sutannę.

Jednak ze względu na to, że sama sutanna nie czyni człowieka świętym, ludzie wrodzy Kościołowi często ją ośmieszają. Tym bardziej więc potrzeba światu prawdziwych świadków, którzy mogliby pociągnąć do Chrystusa wielu (choć nie wszystkich, bo nawet Pan Jezus wszystkich nie nawrócił). Świadcami na wielką skalę byli Jan Paweł II, Matka Teresa z Kalkuty, ks. Jerzy Popiełuszko, brat Roger z Taize. Świadkiem na mniejszą skalę może być każdy z nas – trzeba tylko odważyć się dążyć do świętości. To tak niewiele..., a zarazem jakże wiele.

*Ks. Tomasz Grzywina*



## *Teksty mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Hbr 5,1-10; Ps 110;  
Mk 2,18-22

**Wtorek:** Hbr 6,10-20; Ps 11;  
Mk 2,23-28

**Środa:** Hbr 7,1-3.15-17; Ps 110;  
Mk 3,1-6

**Czwartek:** Hbr 7,25-8,6; Ps 40;  
Mk 3,7-12

**Piątek:** Hbr 8,6-13; Ps 85;  
Mk 3,13-19

**Sobota:** Hbr 9,1-3.11-14; Ps 47;  
Mk 3,20-21

**Niedziela:** Iz 8,23b-9,3; Ps 27;  
1 Kor 1,10-13.17;  
Mt 4,12-23  
lub Mt 4,12-17

## „Nie dowierzajcie każdemu duchowi” (1 J 4,1).

(rozważanie z dnia 7 stycznia po Objawieniu Pańskim)

Kiedy słyszymy słowa: „**Nie dowierzajcie każdemu duchowi**” (1 J 4,1), to w teologii duchowości mówi się o **teorii identyfikacji postaw**. Jest to dar wielkiej roztropności, który polega na ocenie myśli oraz intencji człowieka. To rodzaj wnikania w pobudki, motywy ludzkiego działania. Jest to charyzmat Ducha Świętego, o wielości których mówi św. Paweł: „Różne są dary łaski (...). Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu **umiejętność poznawania według tego samego Ducha**, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, **innemu poznawanie duchów**, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków” (1 Kor 12,4.8-10).

Św. Jan w dzisiejszym czytaniu przestrzega nas: „Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale **badajcie duchy**, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie”. „**Badać duchy**” – to nasze zadanie; inaczej mówiąc, to szukać właściwych, trafnych dróg poznania; to dobrze rozeznaczyć, aby podjąć dobrą decyzję. Aby nie wchodzić w głęboko teoretyczne zagadnienia, to trzeba rozróżnić ducha prawdy i ducha fałszu. Na podstawie choćby tego Listu wiemy, że duch prawdy, to duch Boży.

**Kto jest ducha Bożego?** – pytamy. Odpowiedź znajdujemy w tym Janowym Liście. **Duchem Bożym** ogarnięci są ci, którzy kierują się prawdą, którzy zachowują przykazania Boże, jeśli pełnią to, co się Bogu

podoba czyli pełnią Jego wolę, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, że jest On Bogiem – Człowiekiem, którzy kierują się duchem miłości bliźniego, którzy nie idą za głosem świata. Człowiek o władnięty duchem Bożym chłonie każde słowo wypowiedziane przez Jezusa, przyjmuje je z wiarą, która może szukać umocnienia, jakiegoś rozumowego usadowienia. Człowiek mający Ducha Bożego wierzy świadkom życia i działalności Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanin kierujący się duchem Bożym nie czyni niczego na pokaz: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli” (Mt 6,1). Trzeba nam ducha pokory św. Jana Chrzciela. Kierujący się duchem Bożym nie szuka dróg pokrętnych, próżnych, uwłaczających zasadom wiary czy chrześcijańskiej moralności. Chrześcijanin odznaczający się duchem Bożym kieruje się Jego światłem: „Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności. Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamujemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą” (1 J 1,5-6). Ciemność jest symbolem zła. Kto wchodzi w pertraktację ze złem, kto ulega siłom zła, ten żyje w ciemności. Kto kieruje się duchem Bożym nie mędrkuje, nie podważa zasad wynikających z Ewangelii, ani nie podważa nauki Kościoła. Wobec prawd Bożych trzeba nam pokory, świadomości, że wobec potęgi Boga, Jego nieskończoności, „nasz rozum w czapce się mieści”, jak mawiał św. Maksymilian Kolbe. Duch Boży uczy nas delikatności, dyskrecji, taktu, życzliwości do drugiego człowieka. To świadomość swoich słabości, swoich ułomności, braków. To konieczność krytycyzmu wobec samego siebie. Człowiek napełniony duchem Bożym posiada niezachwianą ufność w Bogu, a nie sobie: „Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki” – „Jezu, ufam Tobie!” Człowiek charakteryzujący się duchem Bożym jest cierpliwym wobec przeciwności życiowych. Bł. ks. Bronisław Markiewicz w swoich „Zapiskach dotyczących życia wewnętrznego” notuje: „Pokochać Krzyż” –



i podkreśla ten zwrot aż osiem razy! Z wypowiedzi Jezusa wiemy, że kto chce być Jego uczniem, musi podjąć się dźwigania krzyża. To także przejaw ducha Bożego! Znakiem ducha Bożego jest szczerść, otwartość, prawdomówność i prostota. Czytamy w Księdze Przysłów: „Pan brzydzi się przewrotnym, a z wiernymi obcuje przyjaźnie” (3,32). Wojciech Bogusławski napisał: „Świat srogi, świat przewrotny, wszystko na opak idzie”. Kornel Ujejski zachwala wartość prostoty: „Najtrwalsza piękność w pól drobnych kwiatach, największa wielkość – w prostocie!” A szczerść – jak ona jest bardzo potrzebna w życiu! Ta cnota ułatwia nawiązywanie kontaktów, zbliża ludzi do siebie. Tu nie może być zakłamania, kręactwa. Duch Boży, to duch wolności, ale nie samowoli. Samowola bowiem zniewala człowieka. Człowiek może stać się niewolnikiem swoich namiętności, instynktów, zachcianek. Staje się igraszką swoich nieuporządkowanych namiętności: „Prawdziwie wolnym jest ten, kto umie panować nad sobą” twierdził H. Sienkiewicz, a poeta ks. Gorczyzewski, pisał: „Człowiek w ślepych zapędach, aby nie wpadł w sidła, powinien być ujęty w cugle i wędzidła”. Przy dzisiejszej liberalizacji poglądów, w modzie na przywalanie na wszystko, to się może niektórym nie podobać. Życie w duchu Bożym ujął św. Paweł w Liście do Galatów: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (5,22-23).

**Kto kieruje się duchem fałszu, duchem Antychrysta?** – pytamy. Duchem fałszu kierują się ci, którzy idą za głosem fałszywych proroków, których wielu pojawiło się na świecie, którzy nie uznają Jezusa jako Zbawiciela, którzy idą za głosem współczesnych opinii, aby zniszczyć Kościół, aby podkopać jego autorytet, aby ukazywać tylko zło, którzy w Kościele nie widzą nic dobrego, którzy „mówią tak, jak mówi świat”, którzy mają uszy skierowane na dyktat modnej dziś poprawności politycznej. Oni nie widzą w Kościele Bożego ducha, widzą tylko struktury, są ludźmi zagubionymi, godnymi współczucia, im nie zależy na dobru Kościoła, bo mają inne założenia, inne cele. W ich myśleniu nie ma miejsca na Jezusa Chrystusa, Boga

– Człowieka. Oni nie słuchają głosu pasterzy Kościoła, aby według nauki Chrystusowej postępować, bo chcą wygnąć Chrystusa z duszy ludzkiej, ze społeczności chrześcijańskiej. Oni nie są z Boga, więc nas nie słuchają. Św. Jan głosi: „Kto nie jest z Boga, nas nie słucha”. Tu znajdujemy klucz do zrozumienia napastliwych, często szkalujących opinię Kościoła. Ludzi, kierujących się duchem Antychrysta – szatana, nie stać na posłuszeństwo nauce Kościoła. To surowy, ale prawdziwy osąd dzisiejszej rzeczywistości. Ten, kto kocha Kościół, nie będzie go szkalował, nie będzie go ośmieszał, choć może boleć nad słabością nas, ludzi wiary, członków tego Kościoła. Bolejąc, jednak widzi drogi wyjścia, widzi możliwość pokuty, odmiany życia. Ufa Bożej miłości i Bożemu miłosierdziu.

Nasz ks. abp J. Michalik w jednym z wywiadów udzielonych pod koniec ubiegłego roku, powiedział, że „podziały jakie można dostrzec w Kościele w Polsce, nie wynikają z kwestionowania zasad wiary i moralności, lecz z **braku odwagi w ich głoszeniu**”. Zadaniem Kościoła jest głoszenie zasad wiary wynikających z Ewangelii. Za dużo w nas tchórzostwa w przyznawaniu się do wiary, do Chrystusa, do Kościoła. Wolimy milczeć, aby nie narazić się oponentom, a to nie jest przejaw ducha Bożego. Czas Kościoła, to czas dawania czytelnego świadectwa swojej wiary, to odwaga w jej wyznawaniu nas wszystkich. Kościół założony przez Chrystusa jest ponadczasowy i nie może ulegać modom, trendom, politycznej poprawności. Ewangelia jest niezmienna. Dziś jest taka moda na atakowanie Kościoła, co znaczy, że wywiera on ogromny wpływ na życie i postępowanie człowieka, a tego boją się liberałowie.

W dzisiejszym świecie nie brakuje sił zła. Znana jest książka C.S. Levisa pt. „Listy o modlitwie i moralności”. Książka ta jest napisana w formie listów jakie wymieniają między sobą dwaj szatani. Stary diabeł poucza młodego, jak ma kusić ludzi. Podaje m. in. takie rady:

- „Pamiętaj, że jesteś tam po to, aby go ogłupiać”;
- „Wykorzystaj więc, ile możesz, chwilę rozczarowania lub depresji”;
- Jeśli teraz przez jakiegokolwiek zlekceważenie sprawy dopuścisz do

ostatecznej utraty swego łupu, to przez całą wieczność cierpieć będziesz”;

- Twoim zadaniem „jest podkopywanie wiary i zapobieganie formowaniu się cnót”, które są „dla nas czymś fatalnym”;

- „Zdobyliśmy niejedną duszę poprzez przyjemności... Zyskać duszę człowieka i nic mu za to nie dać – oto co naprawdę cieszy Naszego Ojca”. Są to zasady Szkoły Kunsztu Kusiciel-skiego, szkoły diabelskiej. On atakuje wiarę, bo chce doprowadzić do obojętności religijnej, aż do jej zamarcia. Atakuje czystość, skromność, ukazuje wielką wartość grzesznych doznań zmysłowych.

W Pierwszej Księdze Samuela czytamy: „Saula (...) opuścił duch Pański, a opętał go duch zły” (16,14). Ostrze-ga nas św. Paweł: „Nie wpręgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewierzącym? Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? (2 Kor 6,14-16). Beliar zdolny jest sprowadzić największe zło. To odnosi się do szatana, który jest przeciwnikiem wszelkich wartości, wiecznym antagonistą. Św. Jan Chryzostom zauważa, że często jesteśmy zwyciężani przez szatana, bo nie rozpoznajemy w nim nieprzyjaciela. Św. Cyryl Jerozolimski w swoich „Katechezach” opisuje obrazowo jak duch nieczysty wkrada się do człowieka: „niczym wilk żądny krwi”. Przychodzi niespodziewanie, znienacka, „wzburza zmysły, zaciemnia zdolność poznania ... człowiek brodzi po omacku w ciemnościach, ma oczy otwarte, lecz nic nie widzi, miota sobą, trzęsie się”. Zupełnie inaczej przychodzi Duch Święty. „Jego przyjście jest słodkie, Jego dzieło miłe, jarzmo lekkie. Poprzedzają go promienie światła i wiedzy. Przychodzi z uczuciami prawdziwego przyjaciela... Dusza ma więcej światła, niż by sama mogła osiągnąć, widzi to, czego dawniej nie rozumiała”<sup>1</sup>.

Niech światło Ducha Świętego stale nas prowadzi i stale nam towarzyszy.

**Ks. Andrzej Skiba**

1 T. Spidlik, U źródeł światłości, Warszawa 1991, s. 172.

## „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków...”

(Hbr 1,1).

Rozpoczyna się I tydzień zwykły w roku kościelnym. W tym roku, który jest rokiem nieparzystym, przemówi do nas autor Listu do Hebrajczyków. Przy Listach Pawłowych czy Janowych, zawsze na początku słyszymy: „Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do...”, i tu wymienia się adresatów. Natomiast dziś usłyszeliśmy tylko „Początek Listu do Hebrajczyków”. Nie ma wymienionego autora. Dlaczego? Są bowiem wątpliwości, kto tak naprawdę jest autorem tego Listu. Niektórzy, jak wielki myśliciel, Orygenes, twierdzili, że autorem tego Listu jest któryś z uczniów św. Pawła. Wszystko wskazuje na to, że autorem tego Listu jest któryś z towarzyszy św. Pawła: Barnaba, Łukasz czy nawet Klemens Rzymski a nawet Apollos, jak chce reformacja. Bardzo trudno jest określić czas i miejsce jego powstania. Niektórzy twierdzą, że List ten jest nawet starszy od wielkich

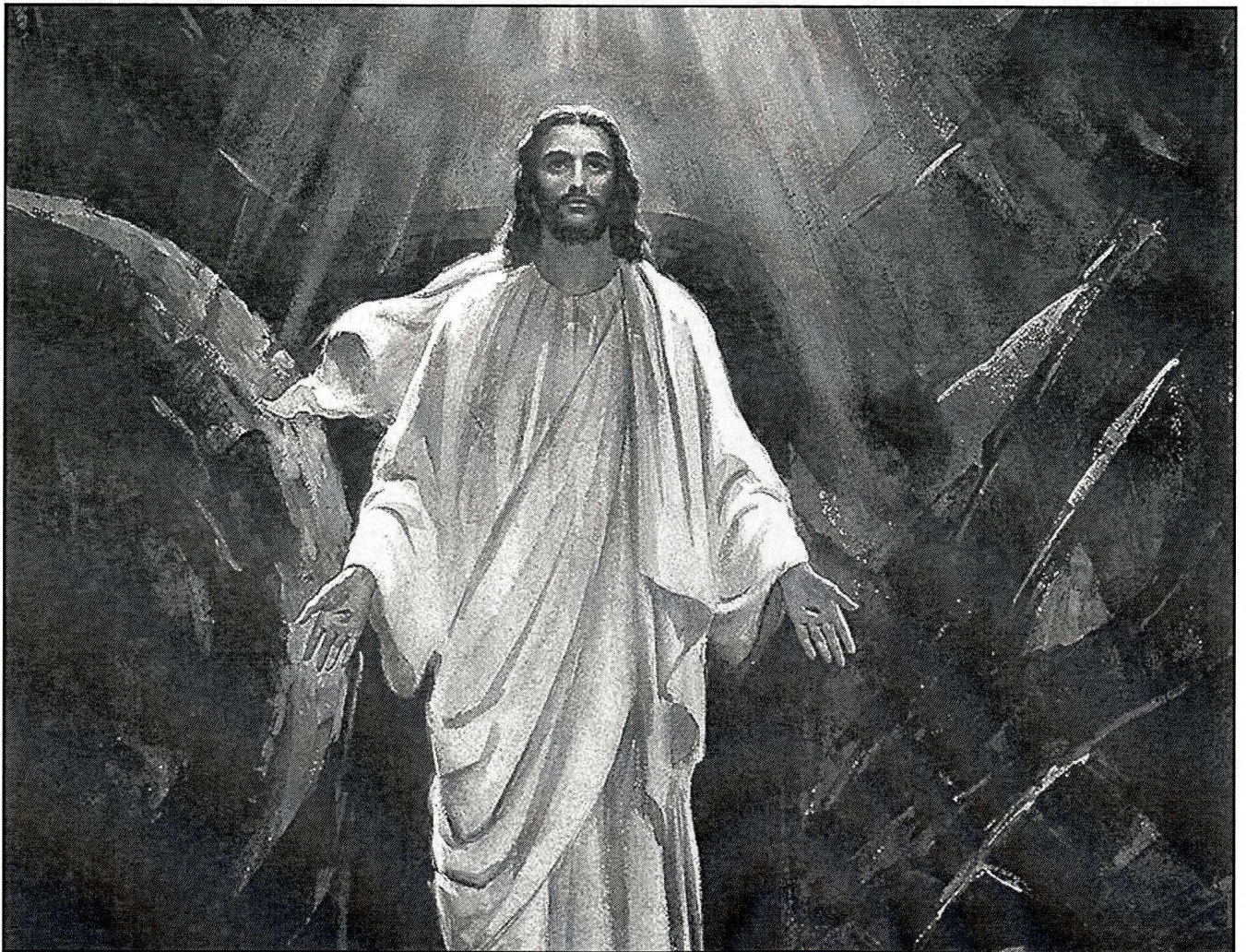
Listów Pawłowych. Z przeprowadzonych nad nim badań wynika, że musiał on jednak powstać pod koniec I wieku, ok. 95 roku. Przeważa opinia, że został on napisany przed zburzeniem Jerozolimy, co miało miejsce w roku siedemdziesiątym, a raczej w czasie męczeństwa św. Pawła, czyli w latach 63-70. Tekst tego Listu nie ma precyzyjnie wskazanego adresata. Tytuł „Do Hebrajczyków”, dodano później. Autor zwraca się do chrześcijan, którzy po pierwotnej gorliwości stali się nieco ospali, a w wyniku przesładowań grozi im nawet odstępstwo

List ten posiada niezaprzeczalną wartość. Wobec wątpliwości co do autora, czasu powstania tego Listu oraz adresatów, faktem niezaprzeczalnym jest to, „że mamy do czynienia z arcydziełem literackim i teologicznym (użyta tu grekę można uznać za najbardziej wytworny język w całym Nowym Testamencie)”<sup>1</sup>. List ten jest

porównywalny z homilią, „w której dominuje Chrystus jako doskonały kapłan Nowego Przymierza (...). Pod względem stylu i konstrukcji jest to prawdziwa perła”<sup>2</sup>. Ukazuje on syntezę dziejów zbawienia, a swój szczyt osiągnęło w osobie Jezusa Chrystusa, który jest odbłaskiem (...) chwały” Boga „i odbiciem Jego istoty”.

List ten można podzielić na trzy części: Słowo Boże (Hbr 1,1-4,13); kapłaństwo Chrystusa (Hbr 4,14-10,18); życie chrześcijan (Hbr 10,19-13,21). Obecnie, według najnowszych badań, wyodrębnia się w nim pięć najważniejszych części, które jednak mieszczą się w trzech poprzednich.

Co w tym Liście jest najważniejsze? Najważniejszym zagadnieniem jest ukazanie Jezusa Chrystusa jako Najwyższego Kapłana. Podkreśla doskonałość jedynej Ofiary Chrystusa, a życie chrześcijan jest codziennym składaniem codziennych ofiar. „Zachę-



ca wiernych, aby zanosili do Boga przez Jezusa Chrystusa ustawiczną ofiarę chwały przez życie w braterskiej służbie i miłości (Hbr 13,15 n). Za przykładem swego Pana, chrześcijanin łączy się z Bogiem w trudzie codzienności, nie rozdzielając kultu od życia. Ważne jest także pielęgnowanie wspólnoty wiary, ściślejszej łączności między chrześcijanami. Służy temu wzajemna troska (Hbr 3,12; 4,1.11), regularny udział w zgromadzeniach liturgicznych (Hbr 10,25), posłuszeństwo przełożonym (Hbr 13,17). Autor przypomina o znaczeniu liturgii w jej podwójnym wymiarze: słowa i ofiary. Byłoby złudzeniem dążyć do Boga bez zjednoczenia z Chrystusem i braćmi<sup>23</sup>. Można powiedzieć, że List ten jest jakby łącznikiem między Starym a Nowym Testamentem. Nade wszystko ukazuje ogromną wartość Ofiary Jezusa Chrystusa, która w sposób nieporównywalny jest wyższa od ofiar Starego Testamentu. Jest to ofiara złożona „raz na zawsze” (Hbr 10,10), która zastąpiła ofiary starotestamentalne. Warto sięgać po ten List, bo jest on skierowany „do chrześcijan zagubionych w świecie, kuszonych i zniechęconych. Jako prawdziwe lekarstwo na choroby ducha nie proponuje ogólnikowych morałów, ale poważny wysiłek pogłębienia wiary w Chrystusa<sup>24</sup>”.

A co mówi nam dzisiejszy fragment tego Listu? Mówi nam o tym, że Bóg przemówił do nas przez swojego Syna, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, że w swojej godności i wielkości przewyższa aniołów. Historia Starego Testamentu pokazuje, że w ciągu dzieł ludzkich, Pan Bóg zawsze szukał kontaktu z człowiekiem, aby nawiązać z nim osobistą, trwałą więź. Czynił to przez patriarchów, sędziów, królów, proroków, a w końcu posłał swojego Syna. Jezus w sposób najpełniejszy, najdoskonalszy, przemówił do człowieka. Przemówił do nas przez swoje słowo i czyny, znaki – cuda, a nade wszystko przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie czyli przez dokonanie „oczyszczenia z grzechów”. Po oczyszczeniu z grzechów „zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach”. On „stał się wyższym od aniołów”. Dzisiejsza liturgia słowa przypomina nam tę prawdę i jednocześnie zachęca nas: „Hold Mu oddajcie wszyscy aniołowie”.

Wróćmy do pierwszego zdania

Listu do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna”. Autor natchniony wymienia w tym miejscu tylko proroków przez których przemawiał Pan Bóg. To oni zapowiadali mającego nadejść Mesjasza. Nieraz widzieli Go w oddaleniu, gdzie trudno było się zorientować, kiedy On nadejdzie. Píše św. Paweł: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4,4). Tą „pełnią czasu” było wypełnienie się zapowiedzi prorockich.

Oto Jezus rozpoczyna swoją działalność. Będziemy iść śladami Jezusa według Ewangelii św. Marka i będziemy wsłuchiwać się w głos Jego, słuchać Jego nauk, aby według nich postępować. Pierwsze wystąpienie jest zawsze bardzo ważne, programowe. Jezus zaczyna: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Jest to orędzie bardzo krótkie, krótki jest Jego program, ale bardzo wymagający. Orędzie takie można bardzo łatwo zapamiętać, bowiem nie gubi się ono w wielości słów, które często są puste, jak wynika to z wielu przemówień inauguracyjnych działania jakichś rządów. Do zrealizowania tego programu Jezus potrzebuje współpracowników, ministrów w przepowiadaniu królestwa Bożego. Pierwszymi ministrami (posługującymi, współpracownikami) byli galilejscy rybacy: Szymon i brat jego Andrzej, Jakub i brat jego Jan. Czterech rybaków – to pierwsi współpracownicy. Jezus wiedział, że sam nie mógłby zrealizować tak ambitnego zadania. Do jego realizacji potrzebował współpracowników, których w pierw musiał uformować, ukształtować duchowo oraz intelektualnie. Oni musieli przyłgnąć do Jezusa. Zapewne tak było, bo już na samym początku Jezus ich zafascynował, ujął, zobaczyli w Nim kogoś niezwyčajnego skoro „natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim”. Ci czterej bracia poszli za Jezusem bez ociągania się. Zostawili swoje rodziny, swój zawód i poszli. Nie pytali co będą robić, z czego się będą utrzymywać, ile będą zarabiać na miesiąc. Poszli! Pójście za Jezusem wymaga nieraz wielkiej odwagi, wręcz szaleństwa. Powołanie jest pewnego rodzaju ryzykiem. Warto jednak zary-

zykować, kiedy stawka jest wysoka. W przypadku powołania przez Jezusa, oni mają być Jego współpracownikami w przybliżaniu nauki o królestwie Bożym. Jest to bardzo szczytny ideał, któremu warto się poświęcić. Warto zostawić wszystko! Poczujemy się do wdzięczności względem Pana Jezusa, który stale powołuje współpracowników do głoszenia prawdy o królestwie Bożym.

Trzeba nam jednak zapytać: co to jest to królestwo Boże? Tyle razy o nim słyszymy. Królestwo Boże nie ma jakiegoś określonego miejsca na ziemi, ono nie zajmuje żadnego terytorium na mapie świata, ono rozciąga się w sercach i umysłach ludzi, którzy poznali Jezusa, pokochali Go i idą za Nim. Ono jest ponadczasowe i ponad terytorialne. To Jezus jest Głową, Królem tego królestwa. To królestwo jest wprawdzie oparte na zasadach wspólnoty ludzi wiary, ale ma charakter nadprzyrodzony, gdzie w obfitości można korzystać z Bożych darów w postaci sakramentów świętych, z Pisma Świętego, z tradycji nauki Kościoła. Główną zasadą tego królestwa jest miłość, do której stale nam trzeba dorastać, aby to królestwo było bardziej uwyraźnione. Nasze odniesienie do bliźniego jest wskazówką na ile w nas jest tego Bożego królestwa. Może kierujemy się zasadami przeciwnymi niż te, który przynależą do królestwa Bożego? O przynależności do tego królestwa świadczy temperatura miłości Pana Boga i bliźniego. Z pewnością trzeba nam poczynić niejedną korektę, niejedno sprostowanie, aby w pełni przynależać do królestwa Bożego. Trzeba to czynić żyjąc na tym świecie, bo potem takiej możliwości już nie będzie. Powoli przychodzi i do nas „pełnia czasu”, czyli wypełnienie się dni naszego życia. Kiedyś usłyszymy: „czas się wypełnił...”. Amen.

*Ks. Andrzej Skiba*

1 G. Ravasi, Biblia dla każdego. Nowy Testament, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2008, s. 253.

2 Tamże, s. 254.

3 Wprowadzenie do „Listu do Hebrajczyków” w Biblii wydanej przez Paulistów, s. 2621.

4 Tamże.

## Jezus bratem człowieka

(rozważanie na kanwie czytań mszalnych – Hbr 2,5-12; Mk 1,21-28)

Kontynuujemy rozpoczęte wczoraj rozważania oparte na Liście do Hebrajczyków. List ten charakteryzuje się jeszcze tym, że zawiera on szereg odniesień do Starego Testamentu, które przytacza, komentuje je, naświetla nowym spojrzeniem. W dzisiejszym fragmencie (Hbr 2,5-12) cytuje fragment Psalmu 8, który mówi o wielkości człowieka. Psalm ten był śpiewany w czasie dzisiejszej Mszy świętej. Jest bardzo głęboki, ukazujący wielkość człowieka jako istoty najdoskonalszej ze stworzeń ziemskich.

*„O Panie, nasz Panie,  
jak przedziwne jest Twoje imię  
po całej ziemi!  
Czym jest człowiek,  
że o nim pamiętasz,  
czym syn człowieczy,  
że troszczysz się o niego?”*

*Uczyniłeś go niewiele  
mniejszym od aniołów,  
uwieńczyłeś go czcią i chwałą.  
Obdarzyłeś go władzą  
nad dziełami rąk Twoich,  
wszystko złożyłeś pod jego stopy”.*

Wszystkie stworzenia, w tym i my, najdoskonalsi ze stworzeń przebywających na ziemi, jesteśmy poddani Jezusowi, naszemu Zbawicielowi. On jest bliski dla każdego z nas. Jest bliższy od aniołów, bo jest Bogiem – Człowiekiem, ma ludzką naturę, jest jednym z nas. Czytamy w *Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*: „Syn Boży przez Wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny prócz grzechu” (n. 22). On żył wśród ludzi, dzielił nasz los, nasze radości i niepokoje. On jest nam bliższy od aniołów, gdyż jest nie tylko Synem Bożym, ale i Synem człowieczym. On należy do rodzaju ludzkiego. To nas zbliża do siebie. Przyjął naturę ludzką, aby przyjąć na siebie nasze ułomności duchowe, nasze grzechy, aby przez cierpienie,

którego aniołowie nie mogą doświadczyć, nas zbawić. Pisze autor omawianego Listu: „Widzimy natomiast Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwałą i czcią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci”. Tak, Jezus, „**mało od aniołów był pomniejszony**”, bo aniołowie nie doznają cierpienia, a On obarczył się naszym cierpieniem. On solidaryzuje się z nami, z naszym cierpieniem, a przez to stał się przewodnikiem naszego zbawienia.

Dzisiejsza Ewangelia (Mk 1,21-28) po części odpowiada nam na pytanie kim jest Jezus. On jest **Nauczycielem**, którego nauka budzi zdumienie: „Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie”. Kim więc byli i jak nauczali uczeni w Piśmie?

Uczeni w Piśmie – to najwybitniejsi znawcy Pisma świętego, interpretatorzy Tory, prowadzili szkoły w których skupiali młodzież z diaspyry. To taka naukowa arystokracja, która powstała dopiero po powrocie z wygnania, z niewoli babilońskiej. Oni rozprawiali się z wpływami greckiego pogaństwa w filozofii i stylu życia. Byli przekonani, że mają wywierać wpływ na każdy przejaw ludzkiego życia, stąd przez swoje wywody stworzyli niezliczoną ilość drobiazgowych przepisów, które stały się jarzmem nie do udźwignięcia. Nie znaczy to, że nie było wśród nich ludzi wybitnych, którzy zasiadali w Sanhedrynie (Nikodem, Gamaliel), którzy cieszyli się wielkim uznaniem i autorytetem.

Jak więc nauczał Jezus?

Nauczanie Jezusa było podobne do nauczania faryzeuszów, choć różniło się od ich nauczania. W czym było podobne? Jezus głosił radosną nowinę o zbawieniu, **uzdrowiał chorych**, podobnie jak uczeni w Piśmie nauczał w synagogach i w świątyni, nauczał lud i swoich uczniów, podobnie jak czynili to faryzeusze. W postawie stojącej odczytywał fragment ze Starego Testamentu, a objaśniał go na siedząco. Tak było w przypadku kazania na Górze: „Jezus widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do

Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich” (Mt 5,1). Słuchacze zwracali się do Niego słowami: „Panie”, „Nauczycielu”, „Rabbi”, „Rabbuni”. Nikodem zwraca się do Jezusa jako Tego, który „od Boga wyszedł jako nauczyciel”. Cieszył się ogólnym uznaniem, budził szacunek i podziw dla swojej mądrości. W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy słowa: „Zdumiewali się Jego nauką”.

Wystąpienia Jezusa różniły się jednak od nauczania uczonych w Piśmie czy faryzeuszy. Słowa Jezusa po pewnym czasie zaczęły wzbudzać opór wobec Jezusa, który doprowadził aż do śmiertelnej nienawiści. Budził On zazdrość i niepokój, wszak nie chodził do żadnej szkoły, więc zdumieni tym Żydzi pytali: „W jaki sposób zna On Pisma, skoro się nie uczył?” (J 7,15). Uczeni w Piśmie i faryzeusze kładli nacisk na zewnętrzną poprawność wobec Prawa Mojżeszowego, Jezus kładł nacisk na duchową stronę życia człowieka, na wnętrze. Jezus kładł nacisk na wewnętrzną przemianę życia człowieka, bo „czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże” – usłyszeliśmy w dniu wczorajszym. Jezus patrzył na życie w wymiarze duchowym, nadprzyrodzonym, w perspektywie królestwa Bożego. Przemawiał w mocy Ducha Świętego. Mógł przeciwstawić się obiegowym twierdzeniom uczonych w Piśmie i faryzeuszy, więc mawiał: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: (...) A Ja wam powiadam” (Mt 5,21-22). To wymagało także wielkiej odwagi, bo był pilnie śledzony i szukano tylko okazji do oskarżenia Go. Tylko On mógł powiedzieć o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). Stawia wysokie wymagania moralne: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). Jest to wezwanie do bezwarunkowego posłuszeństwa. Jego słuchacze byli ciągle zdumieni: „Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: „Skąd On to ma? I co to za mądrość, która jest Mu dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce!” (Mk 6,2).

Mógł powiedzieć o sobie: „jeden jest wasz Nauczyciel” (Mt 23,8). U faryzeuszy wywołało to wielkie poruszenie, za co został oskarżony o bluźnierstwo. Wydali na Niego wyrok śmierci (Mk 14,64).

Nauczanie Jezusa różniło się diametralnie od nauczania uczonych w Piśmie czy faryzeuszów tym, że **nauczanie Jezusa było skuteczne**. Słowo Jezusa było potęgą. Jednym słowem czy zdaniem dokonuje cudów. Setnik prosi Go pokornie, aby powiedział „tylko słowo”, a sługa jego odzyska zdrowie (por. Mt 8,8). Kiedy zaś przynoszono Mu chorych „On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił” (Mt 8,16). Wysokiemu urzędnikowi królewskiemu, który prosi Go o uzdrowienie syna, mówi: „Idź, syn twój żyje” (J 4,50). Jednym słowem dokonuje przemiany ludzkich serc: „Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy” (Mt 9,2), jak w przypadku paralityka. A cud uzdrowienia jest znakiem tego, co się stało w jego wnętrzu, w jego sercu. Do ducha nieczystego, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia, mówi krótko, dobitnie: „Milcz i wyjdź z niego!” (Mk 1,25). Krótkimi słowami przekazuje władzę w Kościele: „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie,

a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18,18). Słowami przekazuje nam siebie: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje” (Mt 26,26). Naukę o królestwie głosi przez przypowieści, a czyni to jako „władzę mający” i z całkowitym poczuciem pewności, że Jego „słowa nie przemiją” (Mt 24,35). Mówi to, czego nauczył się od Ojca (por. J 8,28), a Jego „słowa są duchem i życiem” (6,63). To, co najbardziej istotne, przekazuje w formie bardzo uroczystej, jak Kazanie na Górze (Mt 5-7). Jezus czynił cuda, każde Jego słowo miało ogromny ciężar skutkujący w czynach.

Nam pozostaje tylko przyjąć słowo Boże, jak słyszeliśmy w śpiewie allelujacyjnym: „Przyjmijcie słowo Boże nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę, jako słowo Boga”. Na zakończenie przytoczę wiersz Ernesta Brylla, pt. „On pukał do drzwi naszych”:

*„On pukał do drzwi naszych.  
A my zatajeni  
Z zaciśniętym oddechem  
siedzieliśmy w ciszy  
I każdy z nas udawał –  
pukania nie słyszy.  
On pukał do drzwi naszych.  
A my przytuleni  
Do betonowych ścianek*

*naszego mieszkania,  
Do mebli z takim trudem  
znalezionych w sklepach  
Do makatek, co kryły  
tynku spękania,  
Chcieliśmy mieć chwilę spokoju...  
On czekał.  
Przez drzwi z cieniutkiej dytki  
słysząc, jak waliło  
Jego serce. Nierówno.  
Jakby zdyszane.  
Pewno dlatego,  
że miał w sercu ranę  
Albo może zwyczajnie  
winda nawaliła  
I szedł pieszo na piętra ...  
Jak my włączyliśmy  
Z tą ciężką szafą, wersalką i stołem,  
On dyszał teraz – jak my dyszeliśmy.  
Żeby zmienić ściany  
tak więziennie gołe  
W miękkość mieszkania...  
Panie, może potem  
Jak kurz zetrzemy z podłóg.  
Jak wróci ochota  
Zobaczyć kogoś.  
Nie stój nam za drzwiami,  
Nie człap po nocach  
pustymi schodami,  
Nas teraz w domu nie ma.  
My nie wiemy sami  
Czy tam w sobie jesteśmy...  
Ks. Andrzej Skiba*



## „...Musiał się upodobnić pod każdym względem do braci...” „...tam się modlił”

(rozważania na podstawie czytań mszalnych: Hbr 2,14-18; Mk 1,29-39).

W nawiązaniu do czytań z dni poprzednich, dziś nadal pogłębiajmy swoją świadomość, że Jezus jest we wszystkim podobny do ludzi, bo wszyscy jesteśmy *potomstwem Abrahamowym*. On przyjął naszą ludzką naturę, aby jak najpełniej upodobnić się do ludzi. Dla naszego zbawienia poniósł śmierć krzyżową, aby nas wyzwolić z niewoli grzechu, do którego niejednokrotnie kusi nas diabeł. Dziś tak prawdziwie, tak głęboko brzmią słowa: „Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się **miłosiernym i wiernym arcykapłanem** wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu”. W tych słowach znajdujemy najwyższe podkreślenie godności Jezusa. Jest On miłosiernym i wiernym oraz jest najwyższym kapłanem, jest arcykapłanem. Szczególną wartość ma miłosierdzie, którym Jezus kierował się w ciągu swego życia. Warto wziąć do ręki Ewangelię według św. Łukasza, aby poznać głębię Bożego miłosierdzia ukazaną w takich przypowieściach jak choćby o synu marnotrawnym, który powraca w objęcia swojego ojca: „A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Jezus Chrystus w swoim życiu okazywał potrzebującym wiele miłosierdzia. Swoje miłosierdzie okazuje kobiecie, „która prowadziła w mieście grzeszne życie” (Łk 7,37), kobiecie cierpiącej na krwotok (Łk 8,40-48), córce Jaira (Łk 8,49-56). Przykład wielkiego miłosierdzia ukazał w postawie Samarytanina (Łk 10,30-37), natrętnego przyjaciela (Łk 11,5-8), a także w przypowieści o zagubionej owcy (Łk 15,1-7) oraz zagubionej drachmie (15,8-10).

Spotykał się z ludźmi chorymi, cierpiącymi, nieszczęśliwymi, którzy błagali Go o ratunek. W swej biedzie wołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!” (Łk 17,13) – wołał Samarytanin. Podobnie zachował się niewidomy pod Jerychem: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!”

(Łk 18,38). Miłosierdzia dostąpił również i „Zacheusz, zwierzchnik celników” (Łk 19,1-10). Te teksty Łukaszej Ewangelii niech nam wystarczą dla ukazania głębi Bożego miłosierdzia.

Także dzisiejsza Ewangelia według św. Marka (1,29-39), mówi nam o Bożym miłosierdziu. Jezus widzi cierpiącą teściową św. Piotra, podchodzi do niej i uzdrawia ją. Następne wiersze tej Ewangelii całe tchną Bożym miłosierdziem: „Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przyniesili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest”. W tym ujęciu miłosierdzie to współczucie wobec ludzkiej choroby, zniewolenia przez złe duchy, to niesienie pomocy, aby wyzwolić tych nieszczęśliwych od cierpienia.

Jezus nie pozostaje obojętny na wołania ludzi płynące z głębi ich niemocy i bezsilności, ale odpowiada cudem i leczy, wskrzesza, karmi, pomaga. On reagował na ludzkie potrzeby: głód, choroby i cierpienia, a nawet na śmierć. Widzi te niedomaganie i lituje się nad człowiekiem<sup>1</sup>. Najpełniej okazał swoje miłosierdzie w Krzyżu i Zmartwychwstaniu (DiM 7). Stał się okupem za nasze grzechy. Uczynił to z miłości wiernej i ofiarnej, wyniszczającej się, będąc posłusznym aż do krzyżowej śmierci. Jest to przesłanie bardzo wyraziste. Jezus solidaryzuje się z człowiekiem, z ludzką bezsilnością, gdyż człowiek sam sobie nie pomoże. Jan Paweł II nauczał, że krzyż Chrystusa „mówi i nie przestaje mówić o Bogu – Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka. O Bogu, który tak umiłował świat – a więc człowieka w świecie – „że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16; DiM 7). Patrząc na krzyż, człowiek winien uświadomić sobie,

że miłość jest mocniejsza od zła, w które wplątany jest człowiek. Uwierzyć w potęgę owej miłości, to uwierzyć w miłosierdzie. Wyrazem Bożego miłosierdzia jest sakrament pokuty.

Aby lepiej zrozumieć istotę Bożego miłosierdzia, trzeba sięgnąć po teksty Starego Testamentu. Gdybyśmy je przeanalizowali, to doszlibyśmy do wniosku, że miłosierdzie, to: przejaw Bożej dobroci wobec ludzkiej słabości, to przejaw życzliwości, zrozumienia, wierności Bożej względem człowieka wynikającej z Przymierza. Dlatego powtarzaliśmy słowa refrenu: „Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu”. (...) „Na wieki On pamięta o swoim przymierzu, obietnicy danej tysiącu pokoleń, o przymierzu, które zawarł z Abrahamem, przysiędze danej Izaakowi”. Tylko człowiek zapomina o tym, do czego się zobowiązał. Pan Bóg zawsze jest wierny, to naród wybrany łamał zasady Przymierza, okazywał swoją niewierność. To człowiek gubił się na drogach swojego życia. Trafnie to ujął ks. Jan Twardowski w wierszu „Co zginęło”:

„Szukam co było zginęło  
co Ci zginęło Panie  
gwiazdy nie ruszyły się z miejsca  
nie zmieniły adresu  
księżyc staroświecki  
został po dawnemu  
choć jak podeptany  
tak jak przedtem  
półtora miliona chrząszczy  
w dalszym ciągu kaczką  
ma dwanaście tysięcy piór  
wiatr kręci się w kółko  
tak stale potrzebny że bezradny  
zgodnie z planem wędruje w marcu  
łosoś w górę rzeki  
niebieski i szary  
gryfon wystawia ptaki wodne  
unosząc przednią łapę  
gęś tylko pod skrzydło  
chowa głowę  
jeśli się mrówki zgubią  
to się same odnajdą  
bo mrowisko zawsze przy drzewie  
od południowej strony  
podobno małą przybywa

– nie ubywa  
tylko człowiek stale Ci się gubi  
urodzony dezenter”<sup>2</sup>.

Miłość Boga jest potężniejsza niż zdrada, mocniejsza niż grzech. Pan Bóg jest wierny sobie samemu, swoim zobowiązaniom, których nie zmienia ani nie cofa. On jest odpowiedzialny za swoją miłość, za swoje zobowiązania. Owocem tej miłości jest przebaczenie. Miłosierdzie to rodzaj matczynej miłości, miłości najgłębszej, bliskiej łączności i więzi, „jaka łączy matkę z dzieckiem”<sup>3</sup>. Jest to miłość darmo dana, jest to jakby przymus serca, to także „dobroć i tkiwość, cierpliwość i wyrozumiałość, czyli gotowość przebaczenia”<sup>4</sup>. Potwierdzeniem tak pojętego miłosierdzia może być tekst Izajasza: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie!” (49,15). Jest to miłość wierna i niepokonalna, pełna niezgłębionej tajemnicy wobec ludzkiej słabości: „uleczę ich niewierność i umiłuję z serca” (Oz 14,5). Nowy Testament odziedziczył pojęcia znane już w Starym Testamencie. Jest to przejmujący obraz Bożej miłości, która w spotkaniu ze złem, odsłania się jako miłosierdzie. Można dodać, że miłosierdzie to takie łaskawe spojrzenie, pełne wielkoduszności, życzliwości i wyrozumiałości.

Jezus stał się także arcykapłanem czyli najwyższym kapłanem. W tym fragmencie Listu do Hebrajczyków jest ten tytuł zaledwie wspomniany, ale w dalszej części temat ten zostanie ujęty szeroko.

Powinna nas także zainteresować postawa Jezusa po wyczerpującym spotkaniu z cierpiącymi, chorymi, udręczonymi. Co Jezus robi? „Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił”. To jeszcze nie wszystko! Jezus chce nam powiedzieć, że wszelka skuteczność naszego działania może przynieść owoce tylko wtedy, gdy będzie wsparta na modlitwie. Odejdźcie na owo „miejsce pustynne”, to czerpanie siły do skutecznego działania. Bez wychodzenia na „miejsce pustynne”, nie ma zadowalających owoców działania, często są tylko ciernie. Dziś tyle ludzi pracuje, rozkręca biznes, pracuje

w dzień i w nocy, w dzień zwykły i świąteczny. Dorabia się! A gdzie jest Pan Bóg? Gdzie jest troska o dusze? Dusza leży ugięta, zachwaszczona, zarośnięta krzakami grzechów. Tymczasem stare porzekadło mówi: „Bez Boga, ani do proga”.

Po modlitwie w miejscu odosobnionym, po kontakcie ze swoim Ojcem, Jezus wznawia swoją działalność. Mówi do towarzyszących Mu: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. Jezus ma plan ewangelizowania, idzie głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu, bo „wszyscy Go szukają”. Chodzi po Galilei i naucza w synagogach. Jak bardzo musiało zależeć Jezusowi na zasiewie słowa Bożego, aby w stosownym czasie mogło ono wydać właściwy owoc.

„Wszyscy Cię szukają” – mówi Szymon wraz z towarzyszami. Czy tak

jest w naszej rzeczywistości? Są ludzie, którzy Cię, Panie, szukają, ale nie brak i takich, którzy Cię nie chcą, którzy Cię nie szukają. Ty jesteś cierpliwy i masz wiele sposobów, aby trafić do ludzkich, często zamkniętych serc. Spraw, Panie, aby zaczęli Cię szukać, aby mogli zbawić swoje dusze. Uwolnij ich dusze od złych mocy.

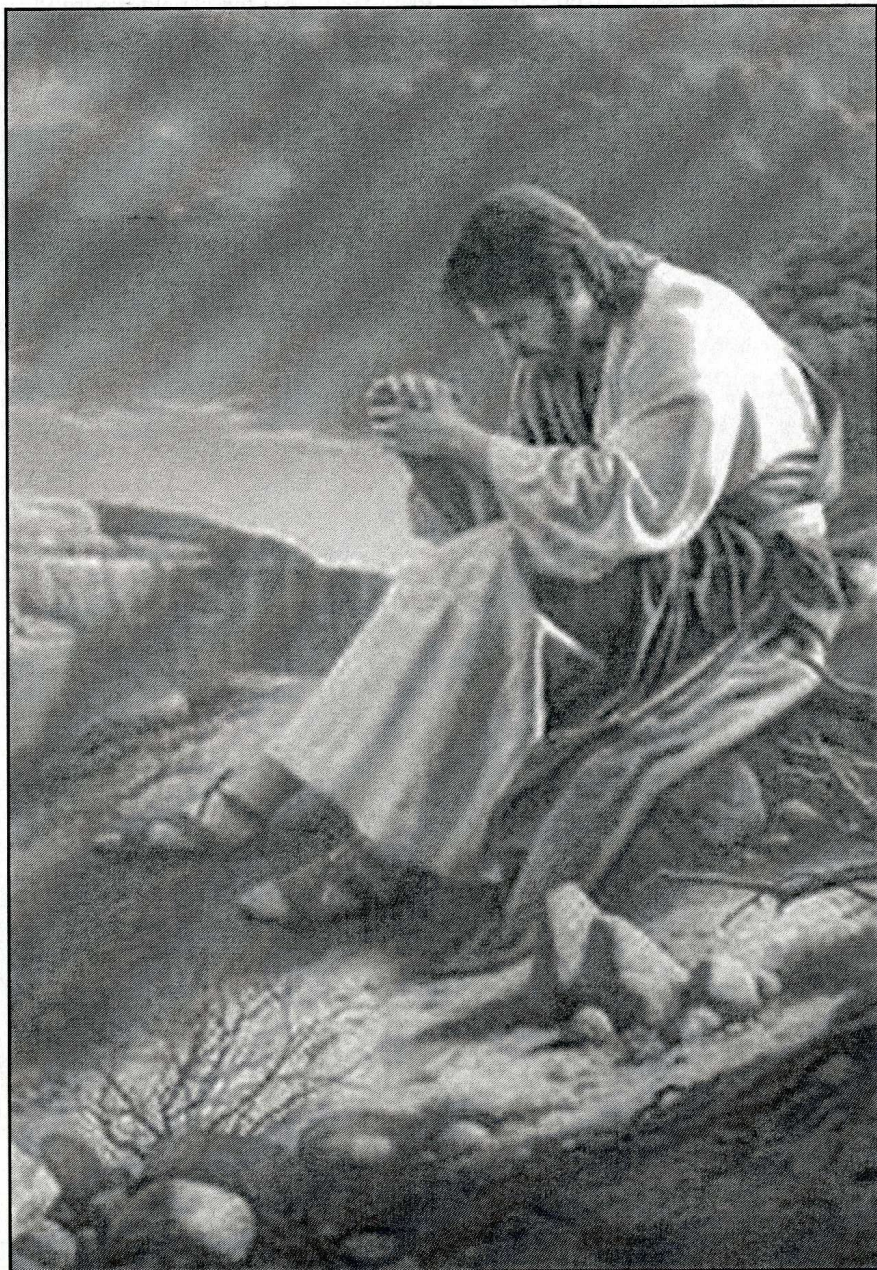
**Ks. Andrzej Skiba**

1 Por. J. Kudasiewicz, Miłosierdzie w ewangeliach, w: *Dives in misericordiam (DiM)*, tekst i komentarz, Lublin 1983, s. 74.

2 J. Twardowski, *Wiersze*, Białystok MCMXCVI, Wydawnictwo ŁUK Rhema, s. 140.

3 Komentarz do Encykliki DiM, do 4 numeru (przypis).

4 Tamże.



## „Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie”

(Rozważanie na kanwie czytań mszalnych: Hbr 3,7-14; Mk 1,40-45)

Przy dzisiejszym Psalmie responsoryjnym jako refren powtarzaliśmy słowa: „**Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie**”. List do Hebrajczyków w dzisiejszym fragmencie przywołuje czasy wędrówki Żydów do Ziemi Obiecanej. Wędrówka ta najeżona była wieloma trudnościami, z których niektóre były wręcz nie do pokonania. Brakowało żywności, a nade wszystko wody, niepokój budziła przedłużająca się tymczasowość, brak stałego miejsca pobytu. To rodziło nie tylko niepokój, niezadowolenie, ale też i bunt przeciwko Mojżeszowi, który wyprowadził naród z Egiptu i naraził go na niekończącą się tułaczkę. Rodziło to wielkie rozczarowanie i rozgoryczenie. Omawiany List po części

przytacza Psalm 95, który wzywa do uległości Bogu, aby nie buntować się przeciwko Niemu, jak uczynili to Żydzi w Meriba, na pustyni w dniu Massa. Ten Psalm, został odśpiewany przed Ewangelią, a myśmy powtarzali słowa: „**Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie**”. Psalm ten sławi wielkość Boga, Jego dzieło stworzenia, zachęca do dziękczynienia za wielkie dary Boże: „Przyjdźcie, uwielbiamy Go padając na twarze, zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył. Albowiem On jest naszym Bogiem, a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku”. Podczas wędrówki przez pustynię Żydzi niejednokrotnie okazywali się nieposłuszni i buntowniczy wobec Pana Boga. Na ten aspekt wędrówki

zwraca uwagę autor Listu, który to, co wydarzyło się przed dwunastoma wiekami, przenosi w czasy współczesne, mówiąc: „**Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie, jak w dzień kuszenia na pustyni, gdzie kusili Mę ojcowie wasi przez wystawianie na próbę, chociaż widzieli dzieła moje przez czterdzieści lat**”. Ważne jest to słowo „dziś”. „Dziś” także wielu widzi wspaniały świat, doświadcza jego bogactwa i piękna, które urzeka, a jednak buntuje się przeciwko Panu Bogu. W człowieku tkwi skłonność do buntu, do łamania zasad, choćby jak najbardziej słusznych. To, co usłyszeliśmy „dziś”, jest głosem przestrogi, głosem nawołującym do refleksji, do



odblokowania swojego serca, na otwarcie uszu na głos Pański. Zamykanie uszu na głos Pański jest drogą wiodącą do niewiary, do odstępstwa od Pana Boga. Zamykanie uszu na głos Pański jest zatwardzaniem serca, na duchową głuchotę. Wielu z nas może mieć taki czas buntu, taki dzień kuszenia, jak Izraelici, pustynni wędrowcy, ale po tym winna przyjść refleksja, opamiętanie. Czasem człowiek wieździe spór z Bogiem, prowadzi takie „serdeczne zwady”, jak pisał Jan Kaspro-wicz. Czasem próbuje nawet ucieczki od Pana Boga, aby się wyzwolić spod Jego przykazań. Czy jest mu wtedy lepiej? Często przeżywa męki niespokojnego sumienia. Bunt Izraelitów wywołał gniew Boga, który przecież jest cierpliwym: „Gniewałem się przeto na to pokolenie”. List ten zawiera także przestro-gę dla nas, którzy „dziś” słuchamy tych słów: „Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego”. Życie nasze jest wieloletnią wędrówką. Jeżeli wykluczylibyśmy Pana Boga z naszego życia, skazujemy siebie na tułaczkę, bezsensowną wędrówkę, błądzenie, które mogłoby nas wykluczyć z udziału w królestwie Bożym. Odrzucenie wiary może prowadzić do wiecznego odrzucenia. Jak bardzo aktualny jest ten List, to niech świadczy następane zdanie: „... zachęcajcie się każdego dnia, **póki trwa to, co „dziś”** się zwie, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu”. Oszustwo grzechu sprawia, że ci, którzy mu ulegli „nie wejdą do mojej krainy spoczynku” – mówi Pan Bóg. Trzeba wykorzystywać to, co jest „dziś”. To „dziś” daje nam szansę otwierającą drogę do zbawienia. Pisał Jerzy Harasymowicz w wierszu „Z podpartą głową”:

*„Bóg jest tylko jeden  
Boga się nie wymyśla  
siedząc godzinami z podpartą  
głową  
nie dorabia mu skrzydeł i dobrotli-  
wych słów*

*Bóg nie ukazuje się nam  
w umówionym miejscu  
i nie udziela porad jak mądra sowa  
i nie przepędza naszych wrogów  
drewnianym mieczem*

*Bóg jest tylko jeden  
ten który może nas zdmuchnąć  
z zuchwałej kartki papieru”.*

Trzeba wykorzystać to, co jest „dziś”, bo jutro – jak mówi poeta – Pan Bóg „może nas zdmuchnąć z zuchwałej kartki papieru”.

Do Pana Boga człowiek może dojść niekiedy o własnych siłach, jak ów trędowaty z dzisiejszej Ewangelii. Przyszedł do Pana Jezusa, upadł na kolana, a więc uszanował Go, i prosił: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Został oczyszczony. Kiedy Jezus dokonał tego cudu, polecił mu, aby poszedł pokazać się kapłanowi i złożyć ofiarę za oczyszczenie. Na drodze do pełnego zjednoczenia z Panem Bogiem staje kapłan. Wpierw jednak trzeba uwierzyć, że Jezus może dokonać cudu, że może oczyścić z trądu. **Uwierzyć!** Czy to jest łatwo? Aby przyjść do Jezusa, to najpierw trzeba dostrzec swoją niemoc, bezsilność. Trzeba upaść na kolana, a więc trzeba uwierzyć, że Jezus może mi pomóc.

Z wiarą kojarzą się ludziom dość często jakieś prawdy abstrakcyjne, suche formułki i definicje, które trzeba opanować. Bywa, że w latach szkolnych, wiarę traktuje się jako przedmiot, jeden z wielu, którego nie traktuje się zbyt poważnie. Wiara dla niektórych osób stanowi zbiór nakazów i zakazów: „musisz”, „nie wolno”, a więc jest czymś, co krępuje życie, przeszkadza robić to, na co człowiek ma ochotę.

Wiara zawsze jest spotkaniem dwóch osób, jak tego trędowatego z Jezusem. Jest zawierzeniem Bogu, jest odpowiedzią ludzkiego umysłu i otwarciem serca. Uwierzyć, to znaczy pójść za Jezusem, jak uczynili to pierwsi uczniowie. Poszli na dobre i na poniewierkę. Podjęli się wszystkich konsekwencji jakie się wiązały z tym krokiem.

Wiara nie jest wyłączną sprawą czystego intelektu. Ona jest decyzją całego człowieka, radykalnym wyborem drogi z Chrystusem, Jego sposobu myślenia i wartościowania. Trzeba sobie uświadamiać, że On nadal żyje w swoim Kościele, że jest obecny w Eucharystii, w sakramentach świętych, w słowie Bożym, zgromadzeniu liturgicznym... To jest owo „dziś” Jezusa, w spotkaniu z człowiekiem. Wiara jest nade wszystko łaską, darem Boga, Jego zaproszeniem i wy-

braniem. Człowiek jednak winien stworzyć odpowiedni klimat na przyjęcie tej łaski. Wiara jest tajemniczym działaniem Boga, na które człowiek winien odpowiedzieć miłością, otworzyć drzwi swojego serca, a nie zatwardzać go. Kiedyś papież Paweł VI z bólem mówił o „dramacie wiary”, który polega na tym, że nie można uwierzyć za drugiego człowieka. Bóg nie zmusza do wiary, nie wyważa drzwi serca, nie ściąga gromów z nieba, ale cierpliwie czeka.

Wiara jest tajemnicą, o której mówi Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: trzeba mieć trochę odwagi i pokory. Trzeba otworzyć swoje serce i prosić Jezusa jak trędowaty o oczyszczenie. Zbliżyć się do Jezusa. Niby to proste, ale dla wielu tak dalekie i wręcz niemożliwe do wykonania. Im łatwiej żyć tak, jakby Boga nie było. Oni przyzwyczaili się do takiego stylu życia. Do Jezusa trzeba się zbliżyć fizycznie i duchowo: trzeba po prostu przyjść, choć Chrystus może spotkać się z człowiekiem i na odległość, jak uleczył sługę setnika.

Przed Jezusem trzeba upaść na kolana. To akuratnie Izraelitom nie przychodziło łatwo. Mogli to uczynić przed najwyższymi dostojnikami. Potrzeba znaku wyrażającego szacunek. Jeśli trędowaty upadł na kolana, to w Jezusie zobaczył swoją szansę na uzdrowienie, a nade wszystko zauważył w Nim Mesjasza, Zbawiciela. Z Jezusem można porozumiewać się na różne sposoby, ale najlepiej na klęcząco. On sam klęczał w Ogrodzie Oliwnym. W takiej postawie można otrzymać więcej. Można także wyrazić największy szacunek.

Roman Brandstaetter modlił się:

*“O Boże,  
Nędzna jest moja wiara  
Jak kości ogryzione przez szakala,  
Tak nędzna, że nawet nie umiem  
powiedzieć,  
Czy naprawdę w Ciebie wierzę”.*

Mimo chwilowych nawet załamania, wyczerpania fizycznego, życiowych trudności, wpływów otoczenia, mediów nieprzychylnych wierze, trwamy w wierze, która dodaje nam mocy, aby widzieć sens życia, pracy czy nawet cierpienia.

*Ks. Andrzej Skiba*

## Druga Księga Królewska

**Druga Księga Królewska** (2 Krl) jest dalszym ciągiem Pierwszej Księgi. Podane wyżej wiadomości wzajemnie się zająwiają i nie można sztucznie ich rozdzielić szczególnie wtedy, gdy chodzi o panowanie królów Izraela czy Judy. Druga księga Królewska mówi m. in. o dziejach Elizeusza, następcy Eliasza, który odszedł z tego świata w sposób tajemniczy (2,12-13). Elizeusz, na którym spoczął Duch Eliasza (2,15), dokonywał wielu cudów: uzdrowił wodę, która była niezdrowa i ziemi przywrócił płodność (2,19-22), rozmnożył oliwę pewnej wdowy (4,1-7), Szunemitce przywrócił możliwość urodzenia syna (4,8-17), wskrzesił zmarłego, wyproszonego syna owiej Szunemitki (4,32-37; 8,1), ludzi uchronił przed zatrutą strawą (4,38-41), rozmnożył chleb (4,42-44), uzdrowił Aramejczyka Naamana z trądu (5,1-19). Tych nadzwyczajnych znaków Elizeusz dokonał więcej.

Z wcześniejszej lektury wynika, że wielu królów, tak izraelskich jak i judzkich, nie stanęło na wysokości swych zdań. Najczęściej byli to królowie, którzy szerzyli bałwochwalstwo, za co spotykała ich surowa kara. Wśród tych, którzy nie spełnili pokładanych w nich nadziei, byli także królowie dobrzy, odpowiedzialni, pełni gorliwości. Do nich należał Jehu (841-813), król Izraela, który zgładził wyznawców Baala i zburzył jego świątynię (2 Krl 10,18-27). Mimo niewątpliwych zasług w zaprowadzaniu religii monoteistycznej, podtrzymywaniu jej, nie ustrzegł się również grzechów (10,31).

Joasz (835-796), król Judy, „czynił to, co słuszne w oczach Pańskich, przez wszystkie dni, póki pouczał go kapłan Jojada. Jedynie wyżyny nie zostały jeszcze usunięte. Lud w dalszym ciągu składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielne” (12,3-4). On też polecił wyremontować świątynię (12,10-17).

Wśród królów, którzy pozytywnie zapisali się w dziejach królestwa Judy, należeli także: Amazjasz (796-767) - 14,3-4; Azariasz (767-739) - 15,3-4;

Jotam (739-734) - 15,34; Ezechiasz (728-699) - 18,3-7. Za jego czasów działał prorok Izajasz (19,6-7. 20-34), modląc się i udzielając mu rad w postępowaniu z królem asyryjskim, Sennacherybem (18,13-16), który nieoczekiwanie musiał odstąpić od zamiaru najazdu na Jerozolimę (19,35-37). Izajasz przepowiedział wobec króla Ezechiasza niewolę babilońską: „Oto nadejdą dni, gdy to wszystko –



co jest w twoim pałacu i co nagromadzili twoi przodkowie aż do dnia dzisiejszego – zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie zostanie – mówi Pan. A synów twoich, którzy będą pochodzić od ciebie, którym dasz życie, wybierze się na dworzany do pałacu króla babilońskiego” (20,17-18).

Pozytywnie w dziejach Judy zapisał się Jozjasz (641-609), który dokonał reformy religijnej. Odnowił on Świątynię (22,4-7), i za jego czasów w Świątyni została odnaleziona księga Prawa (22,8). Dzięki temu była okazja do refleksji nad wiernością Prawu, nad jego realizacją (22,15-18), a nade wszystko do odnowienia przymierza (23,1-3). Jozjasz przeprowadził na szeroką skalę reformę religijną kraju (23,4-27): nakazał usunąć „ze świątyni Pańskiej wszystkie przedmioty sporządzone dla Baala, Aszery i całego wojska niebieskiego” (w. 4), „zniósł kapłanów pogańskich” (w. 5), „usunął Aszerę ze świątyni Pańskiej” (w. 6), „zburzył domy osób, uprawiających nierząd sakralny w świątyni Pańskiej” (w. 7), „splugawił wyżyny, gdzie ci kapłani składali ofiary” (w. 8), „kapłanom wyżyn nie wolno było przystępować do ołtarza Pańskiego w Jerozolimie” (w. 9), „splugawił Palenisko-Zgrozę

w Dolinie Synów Hinnoma, aby już nikt odtąd nie przeprowadzał swojego syna lub swojej córki przez ogień na cześć Molocha” (w. 10), „kazał usunąć konie, które królowie judzcy poświęcili Słońcu u wejścia do świątyni Pańskiej” (w.11), zburzył pogańskie ołtarze (w.12), „połamał stele i wyciął aszery” (w. 14), „usunął również wszystkie przybytki wyżyn” (w. 19), „wszystkich zaś kapłanów wyżyn, którzy tam byli, zabił nad ołtarzami i palił kości ludzkie na nich” (w. 20), wezwał do świętowania Paschy (w. 21), której nie obchodzono od czasów Sędziów. Usunął także „zaklinczy, wieszczków, posążki domowe bóstw, bożki i wszystkie ohydny, które widziało się w kraju Judy i w Jerozolimie” (w. 24). Kładł on wielki nacisk na wierność Prawu Mojżeszowemu.

•le w dziejach królestwa Judy zapisał się następnymi królowie: Joachasz (609) – 23,32; Jozjakim (608-598) – 24,3-4; Jechoniasz (598/7) – 24,9, za którego panowania król babiloński Nabuchodonozor najechał na Jerozolimę, pojmał króla, „zabrał stamtąd wszystkie skarby świątyni Pańskiej i skarby pałacu królewskiego”, zniszczył uposażenie Świątyni, mieszkańców Jerozolimy wziął do niewoli, zostawiając jedynie ludność najuboższą. Królem mianował Sedecjasza (24,10-17). Sedecjasz (597-586) źle zapisał się w dziejach królestwa Judy. W roku 587/6 Nabuchodonozor po raz kolejny najechał na Jerozolimę, oblegał ją i zburzył, „synów Sedecjasza wymordowano na jego oczach” (25,7), a Sedecjaszowi wyłupiono oczy i zakuto w podwójne kajdany, uprowadzając do Babilonu (w. 7). Świątynia została spalona, podobnie jak i pałac królewski i cała Jerozolima. Zostały także zburzone mury okalające Jerozolimę (w. 9-10). Lud został przesiedlony do Babilonu. Zostali tylko nieliczni, uprawiający winnice i rolnicy. Tak zaczęła się niewola babilońska.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

## Rada Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej w Błażowej.

W niedzielę 2 stycznia w Hali Sportowej Zespołu Szkół w Błażowej obradowała Rada DIAK. Spotkanie na, które przybyło 223 prezesów z 285 Parafialnych Oddziałów AK działających w naszej diecezji, rozpoczęło się o godzinie 9.30 modlitwą do Ducha Świętego w intencji owocnych obrad. Następnie zebranych powitał Prezes Zarządu Diecezjalnego AK Kazimierz Kryła. Podczas obrad przedstawiono sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej za rok 2010 oraz program pracy na rok 2011 nad którymi odbyły się dyskusje i podjęto stosowne uchwały.

W 2010 roku Akcja Katolicka obchodziła piętnastolecie istnienia w archidiecezji przemyskiej. Akcja Katolicka nie jest nowym stowarzyszeniem katolickim w Kościele. Początek w Kościele Chrystusowym dał jej Papież Pius X na początku XX wieku. Jego następca Pius XI stał się jej propagatorem w Kościele. W Polsce Akcja Katolicka powstała w roku 1930. Jej wielką zasługą było ożywienie laikatów w okresie międzywojennym, jak i przygotowanie wielu Polaków na przeżycie II wojny światowej. Po wojnie dekretem władz komunistycznych z roku 1948 roku Akcja Katolicka została rozwiązana. Wznowienie jej działalności w Polsce z końcem XX wieku zawdzięczamy Janowi Pawłowi II, który podczas wizyty biskupów polskich *ad limina Apostolorum* w roku 1993 wezwał pasterzy Kościoła do pracy nad reaktywaniem tego stowarzyszenia w Kościele. Odpowiedź bisku-



pów była natychmiastowa. Sympozja, zjazdy, konferencje poświęcone Akcja Katolicka przyczyniły się do stworzenia warunków do reaktywowania jej w 1995 roku. W naszej archidiecezji Akcję Katolicką reaktywował ks. abp Józef Michalik dekretem wydanym w dniu 25 grudnia 1995 roku.

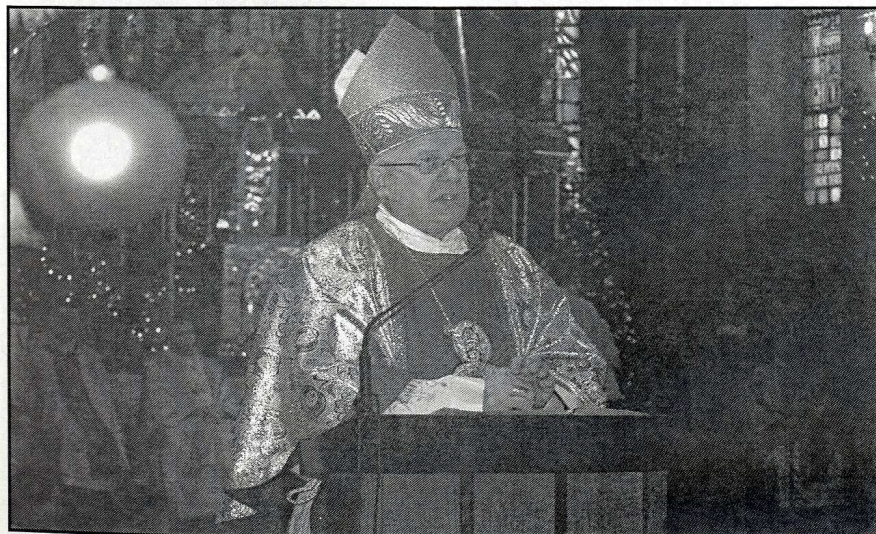
Podczas piętnastoletniej działalności w naszej archidiecezji Akcja Katolicka została powołana w 285 parafiach. Zaś liczba członków skupionych w Parafialnych Oddziałach AK liczy około 3780.

Po obradach członkowie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyli w uroczystej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Józefa Michalika w kościele parafialnym *pw. św. Marcina* w Błażowej. W słowie pasterskim ks. Arcybiskup mówił, o pochwalę mądrości. Mądrość to nie to samo

co wiedza czy wykształcenie. Mądrość to umiejętność wyboru dobra, tylko mądrość pozwala to uczynić, bowiem mądrość zna cele, przyczyny i skutki naszych decyzji i czynów. Mądrość jest jednym z Darów Ducha Świętego. Ale nie ma równości między mądrością po ludzku i na sposób Boski. Mądrość na sposób Boski widzi cele skutki naszych decyzji i czynów w świetle Wieczności. Bo do wieczności jesteśmy powołani. Mądrość Boża jest odpowiedzią na to wezwanie do Wieczności. Powinniśmy o tym pamiętać, prawdziwe życie i mądrość jest w Bogu, nie świeci. W świecie można być mądrym na sposób ludzki i ślepym na Wieczność i Mądrość Boga. Szczególnie dziś, gdy w świecie obecna jest tendencja do wyeliminowania Boga z życia człowieka, powinniśmy być mądrzy Mądrością Boga. Dzisiejsze zło w świecie to nie tylko skutek słabości osób, ale obecności struktur zła, instytucji które propagują grzech i zło. Trzeba nam przeciwstawić się tym strukturom, na nienawiść odpowiedzieć miłością, na kłamstwo prawdą, na pychę pokorą. I nie oczekujemy, że inni zrobią to za nas. Każdy z nas zdolny jest do tego przeciwstawienia się złu. To od każdego z nas zależy czy świat będzie bardziej ludzki, czy bardziej Boga.

Po Mszy św. członkowie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyli we wspólnym spotkaniu opłatkowym z ks. Arcybiskupem.

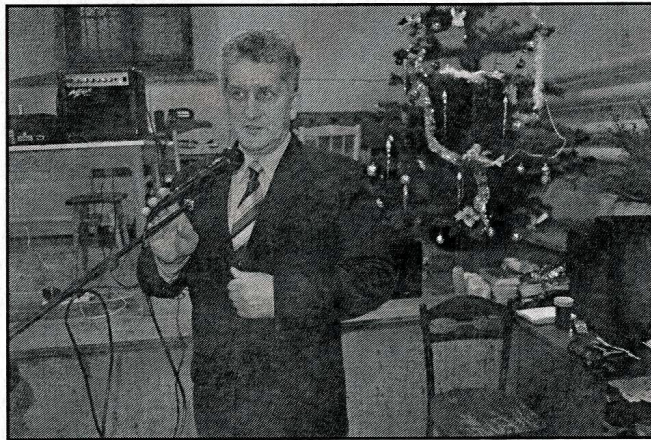
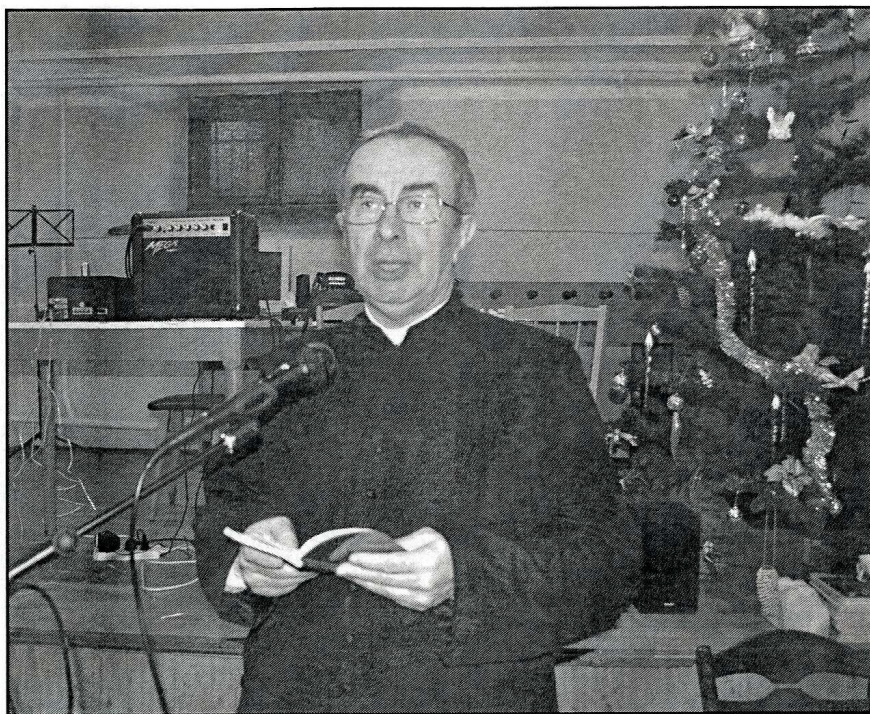
*Wojciech Pruchnicki*

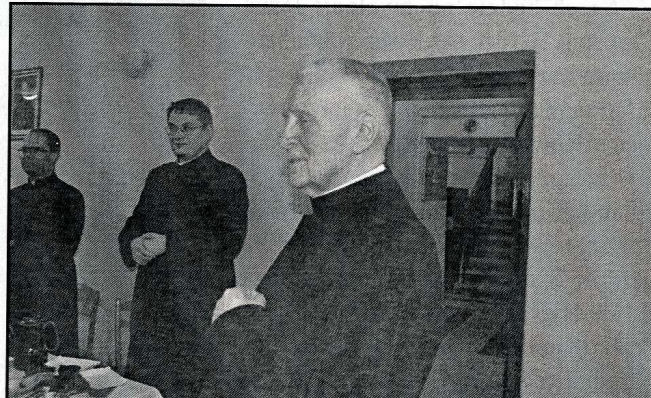
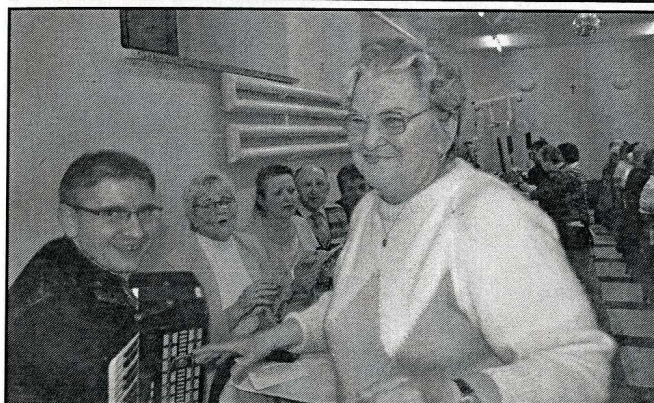


## Oplątek parafialny

W niedzielę 9 stycznia członkowie grup działających przy naszej parafii uczestniczyli w tradycyjnym spotkaniu opłatkowym. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą Różańcową w kościele. Następnie w odświętnie przygotowanej sali na plebani, po modlitwie prowadzonej przez ks. Proboszcza Andrzeja Skibę, uczestnicy łamali się opłatkiem i składali sobie życzenia. W opłatku uczestniczyli księża pracujący w parafii. Przy ciepłej herbacie i przepysznych ciastkach wspólnie śpiewano kolędy. Przewodnikami w śpiewaniu kolęd była grupa członków Domowego Kościoła i niezastąpiony Pan kościelny Stanisław Rocha, oraz jego małżonka.

*Wojciech Pruchnicki  
fot. S. Rocha*





## Zachwyt modlitewną ciszą i drugim człowiekiem

z ks. Jackiem Michno, katechetą I LO w Sanoku,  
na temat Europejskiego Spotkania Młodych, które odbyło się w Rotterdamie,  
rozmawia ks. Tomasz Grzywina

**- Ks. Jacku, który raz w życiu wyjechałeś na Europejskie Spotkanie Młodych?**

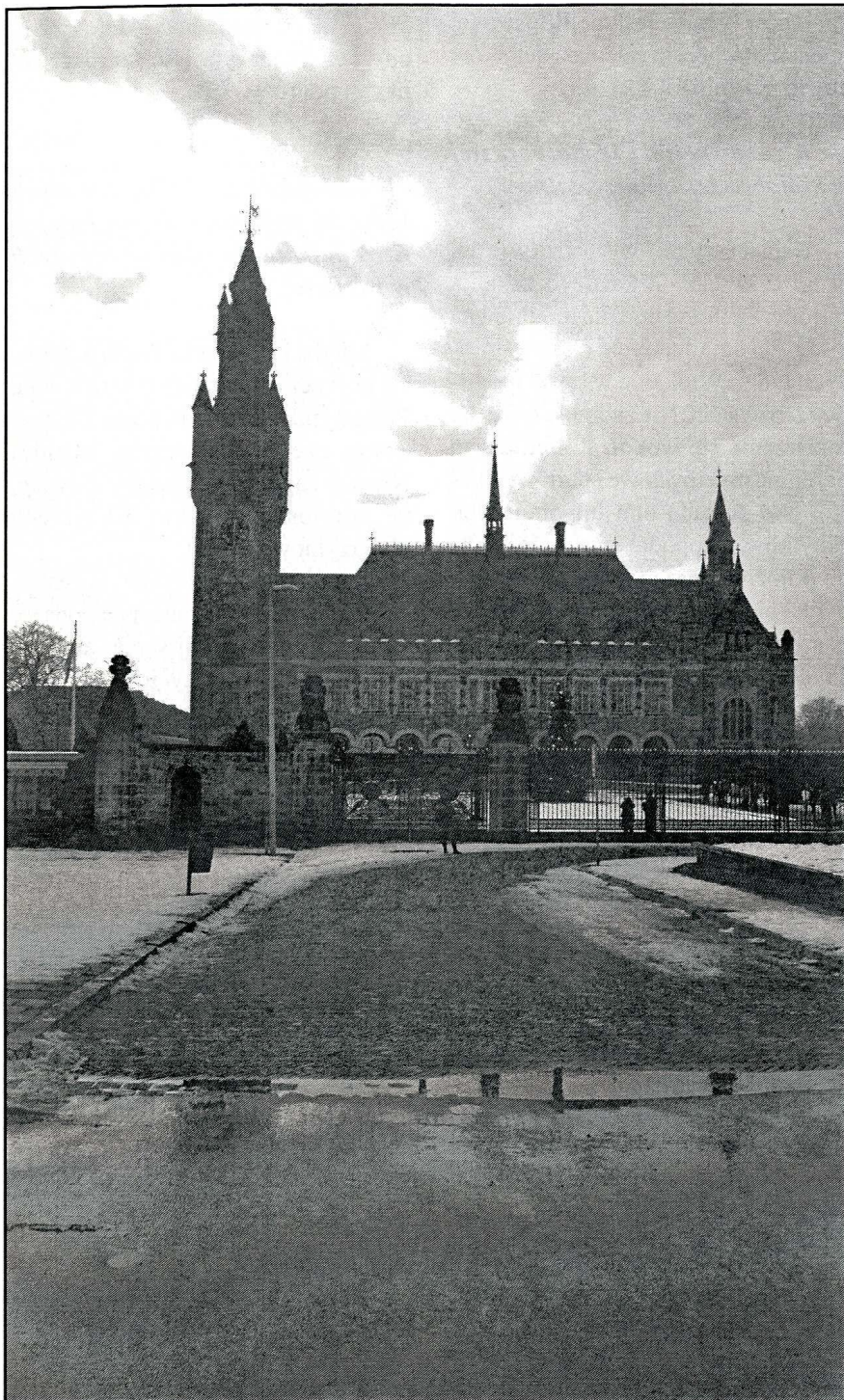
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Bardzo serdecznie chciałem powitać wszystkich czytelników parafialnego czasopisma Góra Przemienienia. Równocześnie dziękuję za możliwość złożenia świadectwa o pięknym i głębokim wydarzeniu, jakim niewątpliwie stał się dla mnie udział w Europejskim Spotkaniu Młodych w Rotterdamie. Był to dla mnie pierwszy wyjazd i całkowicie nowe doświadczenie. Poprzedził go dłuższy, bo trzymiesięczny okres przygotowań. Dotarcie do wielu parafii z informacją o tym wydarzeniu, później cykl sześciu spotkań formacyjnych dla tych, którzy zdecydowali się pojechać. Spotkania odbywały się w Kaplicy św. Maksymiliana gdzie przez ostatnie lata tam miało miejsce przygotowanie do tego wydarzenia. Wcześniej formował i przygotowywał młodych ks. dr Konrad Dyrda a jeszcze wcześniej przez długie lata śp. Ks. Wiesław Siwiec.

Byłem opiekunem grupy, a jego zadaniem było zarejestrowanie grupy, pouczenie o warunkach uczestnictwa o raz koordynacja z organizatorami. Wiele się nauczyłem i mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie łatwiej. To oczywiście troska o to, aby nikomu nic się nie stało i modlitwa o szczęśliwy przebieg tych cudownych dni.

**- Ile osób liczyła sanocka grupa i gdzie zostaliście zakwaterowani?**

Nasza grupa liczyła 27 osób. Połączyliśmy się z 10 osobową grupą z Krosna i wspólnie rozpoczęliśmy pielgrzymowanie do Rotterdamu. Po przyjeździe na miejsce 29.12. ok. godz. 7.00. zostaliśmy przyjęci w recepcji. Tam wysłuchaliśmy pouczenia o warunkach zakwaterowania i możliwościach dotarcia na miejsca noclegowe. Każdy uczestnik otrzymał mapę Rotterdamu, bilet uprawniający do bezpłatnego korzystania z komunikacji miejskiej,





program spotkania oraz żółta kartę z miejscem zakwaterowania. Po tym wydarzeniu rozjechaliśmy się do wielu miejsc i parafii Rotterdamu i okolic, aby tam zamieszkać u rodzin. Mieszkaliśmy w dość znacznej odległości od siebie jak i od centrum miasta. Dodam tylko, że moje miejsce noclegowe znajdowało się 48 km od centrum miasta, w miejscowości OEGSTGEST. Wszyscy uczestnicy naszego pielgrzymowania mieszkali u rodzin.

**- Jak wyglądał dzień pielgrzyma w Rotterdamie na spotkaniu młodych?**

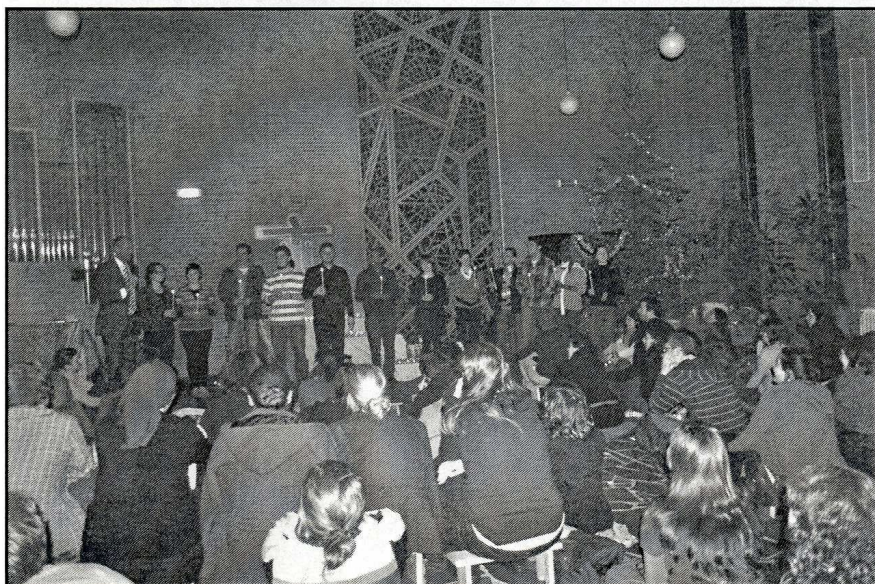
Dzień pielgrzyma od lat przebiega według tego samego planu. Poniżej podaję wydarzenia każdego dnia:

- śniadanie u rodzin goszczących
- modlitwa w parafii
- spotkania refleksyjne w małych grupach międzynarodowych
- obiad
- modlitwa
- zajęcia warsztatowe najczęściej prowadzone przez braci
- kolacja
- modlitwa
- odpoczynek nocny

Zachęcam do obejrzenia strony internetowej: [www.taize.pl](http://www.taize.pl) a tam odnajdziemy bardzo wiele cennych informacji o spotkaniu w Rotterdamie włącznie z pięknymi świadectwami uczestników.

**- Jakie wrażenie wywarli na was gospodarze – Holendrzy i czy opiekowali się wami w odpowiedni sposób?**

Wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni. Doświadczyli ciepła i gościnności. Mieszkaliśmy u rodzin chrześcijańskich katolików i protestantów. Osobiście dane mi było mieszkać u starszego pana, który był protestantem. Przyjął 4 osoby: 2 Polki, Hiszpana i mnie. Był to człowiek głębokiej wiary i otwartości serca. Jego żona, która zmarła w ubiegłym roku, była katoliczką i miała brata księdza, a jej siostra to zakonnica karmelińska. Nasz gospodarz opiekował się małżonką do samej śmierci. Opowiadał o tym bardzo często. A podczas wspólnej kolacji obok nas kładł jej zdjęcie mówiąc, że będzie nam towarzyszyć. Wzruszające i piękne świadectwo. Młodzież w drodze powrotnej opowiadała o doświadczeniach i wrażeniach spotkania z tak wieloma



ludźmi. Byli zachwyceni.

*- Czy, według twoich obserwacji, Holandia jest jeszcze krajem chrześcijańskim? W czym to się przejawia?*

Trudno stwierdzić. To był zbyt krótki pobyt, by oceniać czy też diagnozować chrześcijaństwo. Te dni wywołały niewątpliwie bardzo pozytywny duchowy zryw. Zaangażowanie wielu osób, troska o młodzież, ukazanie najpiękniejszych cech charakteru i bardzo ludzkiego oblicza dobroci. Oby za tym poszła odnowa ducha. Wspólnota Braci z Taize celowo wybiera takie miejsca wielu kultur i wielu religii, aby w modlitwie o pokój dla świata wyprosić także dar pokoju dla ludzkich serc i ożywienie wiary. Ważne jest także świadectwo młodych ludzi z całej Europy. Co po sobie pozostawia? Jeśli coś dobrego, to dobro owocuje i dzieli się. A zatem jest nadzieja.

Słyszałem, że Holandia jest krajem, który dramatycznie cierpi na brak

kapłanów. Ważna jest modlitwa w tej intencji. Zachęcam zatem czytelników aby to uczynili.

*- Co zachwyciło Cię najbardziej w krajobrazie, kulturze, sztuce?*

Największy zachwyt budził w te dni drugi człowiek. Z każdego zakątka Europy. Zachwyt budziła modlitewna cisza zgromadzonych tysięcy młodych ludzi. Wnikanie w treści modlitwy i rozważań. Nie zabrakło czasu na rozejrzenie się wokół. Rotterdam to ogromne przemysłowe i portowe miasto. Nie posiada ono imponujących zabytków, nieopodal przeciwieństwo do położonej nieopodal Hagi, z licznymi i pięknymi zabytkami. W Hadze znajduje się tam międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Niektórzy uczestnicy wybrali się także w te dni do Amsterdamu, aby tam zwiedzać piękne zabytki.

Holandia to także wiatraki, tulipany i kanały, które nie bez przyczyny niektórzy porównują do kanałów

Wenecji. Trzeba jednak wiele czasu, aby coś zobaczyć. Nie taki był cel naszej podróży.

*- W jaki sposób zachęciłbyś młodych ludzi do wybrania się na kolejne Europejskie Spotkanie Młodych w Berlinie?*

Młodzi Przyjaciele. Warto włączyć się poprzez uczestnictwo w tą wielką Pielgrzymkę Zaufania przez Ziemię. Teraz czeka nas Berlin. Młodzi Niemcy zapraszali Polaków mówiąc, że pomieszcza nawet 30 tysięcy pielgrzymów z Polski.

Każdy młody człowiek, uczestnicząc w takim wydarzeniu, przekona się jak ważny jest pokój serca, aby coś mądrego w swoim życiu zbudować. Startujemy od września przygotowując się do wyjazdu. Nie przegapcie tej szansy, bo naprawdę warto. Pozdrawiam serdecznie

*- Bóg zapłać za rozmowę*



# Sprawozdanie roczne-2010.

**1 września:** Msze święte na rozpoczęcie roku szkolnego dla dzieci i młodzieży.

**4 września:** Msza święta z kazaniem ks. A. Skiby z okazji 30. rocznicy powstania „Solidarności”.

**6 września:** Ks. A. Skiba rozpoczął spotkania dla członków KIK-u. Będą one połączone z „Kwadransem biblijnym”.

**17 września:** Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ks. A. Skiby, który także wygłosił kazanie oraz ks. Piotra Babiarza, proboszcza z Wujskiego i ks. Tomasza Grzywny wikariusza, ku czci świętych Kosmy i Damiana z okazji Ogólnopolskiego Sympozjum Objazdowego po Podkarpaciu „Święci Kosma i Damian, patroni aptekarzy i lekarzy”. Z tej okazji nasza parafia zafundowała parafii Wujskie ikonę tych Świętych lekarzy i aptekarzy.

**17 września:** także w tym dniu, Msza święta wieczorna pod przewodnictwem ks. Tomasza Grzywny, z udziałem ks. Adama Sudoła i ks. Adama Mazurka, z okazji 71. rocznicy napaści sowieckiej na Polskę oraz za pomordowanych i zmarłych na Wschodzie zamówiona przez Sybiraków. Kazanie – ks. Andrzej Skiba.

## 2. Dekanalne wydarzenia duszpasterskie

**9 stycznia:** Księża naszego dekanatu złożyli roczne sprawozdania dotyczące ilości chrztów, bierzmowanych, dzieci pierwszokomunijnych, ślubów, zgonów, ogólnej liczby mieszkańców czy też ogólnej liczby wiernych.

**23 stycznia:** Nowosielce, sala Domu Kultury – opłatek zorganizowany przez Krąg Nowosielce Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. Św. Zygmunta Gorazdowskiego.

**24 stycznia:** Sanok, parafia Chrystusa Króla – Koncert Kolęd w wykonaniu miejscowego Chóru oraz Zespołu Wokalnego SOUL i SOULIKI.

**9 lutego:** W parafii Chrystusa Króla w Sanoku odbył się drugi etap konkursu religijnego dla uczniów szkół podstawowych, opartego na tematyce ewangelii św. Marka i św. Łukasza.

**11 lutego:** Kongregacja dekanalna na

plebanii parafii Przemienienia Pańskiego.

**14 lutego:** Dudyńce, odpust na św. Walentego. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił ks. Grzegorz Socha.

**20 lutego:** Wizytacja dziekańska parafii Mrzygłód, Pisarowce, Nowosielce i Pielnia.

**18 marca:** Wizytacja dziekańska parafii Sanok – Dąbrówka.

**20 marca:** W kościele Chrystusa króla w Sanoku, odbył się Koncert Akustyczny Zespołu „2 Tm 2.3”, który zorganizowało Młodzieżowe Stowarzyszenie ZNAK, działające przy naszej parafii.

**Od 21 marca** po parafiach dekanatu rozpoczęły się wielkopostne spowiedzi.

**22 marca:** Wizytacja dziekańska parafii Trepcza i Bukowsko.

**24 marca:** Dziekańska wizytacja parafialna w Nowotańcu i Dudyńcach.

**25 marca:** Wizytacja dziekańska parafii franciszkańskiej.

**17 kwietnia:** Sanok – Dąbrówka: Spotkanie z młodzieżą klas trzecich gimnazjum przed bierzmowaniem (ks. A. Skiba).

**19 kwietnia:** Sanok, parafia Chrystusa Króla: kongregacja rejonowa z udziałem ks. biskupa Mariana Rojka, gdyż ks. abp Józef Michalik przebywał w Warszawie na pogrzebach kolejnych ofiar katastrofy pod Smoleńskiem, podobnie i ks. bp Adam Szal.

O godzinie 17:30 ks. bp Marian poświęcił plac pod budowę kościoła w Sanoczku, a także poświęcił pięknie wykonany krzyż i figurę Matki Bożej. Wierni zebrani w dotychczasowej świątyni przyszedli procesjonalnie ze śpiewem pod krzyż, na miejsce mającej powstać świątyni. W tymże poświęceniu udział wzięli miejscowi księża: Michał Błaszczewicz, Jan Bróz, Paweł Antoszewski, a także ks. Józef Niżnik, który zakończył misję w Sanoku – Dąbrówce oraz ks. A. Skiba, dziekan. O godzinie 18:00 w kościele w Sanoku – Dąbrówce ks. bp Marian Rojek koncelebrował Mszę świętą i udzielił sakramentu bierzmowania tamtejszej młodzieży. We Mszy świętej udział wzięli księża: Michał Błaszczewicz i Andrzej Skiba.

**19 kwietnia:** W kościele Chrystusa

Króla w Sanoku kongregacja rejonowa z udziałem ks. Mariana Rojka poświęcona przygotowaniu do życia w rodzinie. Pozostali Księża Biskupi byli na pogrzebach Ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.

**Tegoż dnia:** Sanoczek – ks. bp Marian Rojek na zakończenie misji w parafii Sanok – Dąbrówka, poświęcił krzyż, figurę Matki Bożej i plac pod budowę nowego kościoła, a następnie w kościele parafialnym na Dąbrówce przewodniczył Mszy świętej koncelebrowanej (koncelebrowali także: ks. Michał Błaszczewicz, proboszcz a także ks. Andrzej Skiba, dziekan) i udzielił sakramentu bierzmowania 42 uczniom z trzeciej klasy gimnazjalnej.

**3 maja:** Odpust parafialny w Pisarowcach, a także w parafii Sanok – Dąbrówka w Sanoczku.

**10 maja:** Spotkanie z młodzieżą gimnazjalną z parafii franciszkańskiej mającą przyjąć sakrament bierzmowania (ks. A. Skiba).

**11 maja:** Spotkanie z młodzieżą parafii Dudyńce przed bierzmowaniem (ks. A. Skiba).

**21 maja:** Dudyńce: Rejonowy Dzień Skupienia dla członków Akcji Katolickiej z udziałem asystenta diecezjalnego, ks. Józefa Niżnika, a także księży: Bogdana Nitki, proboszcza parafii Dudyńce, Piotra Babijczuka, proboszcza parafii Mrzygłód, Zbigniewa Kubita, proboszcza parafii franciszkańskiej oraz A. Skiby.

**22 maja:** Rejonowy Dzień Skupienia dla Akcji Katolickiej, w której udział wzięli: ks. Józef Niżnik – Strachocina, ks. Bogdana Nitka – Dudyńce, ks. Piotr Babijczuk – Mrzygłód; o. Zbigniew Kubit, - Sanok i ks. Andrzej Skiba.

**24 maja:** Markowce, parafia Dudyńce: ks. Tomasz Grzywna wziął udział w tamtejszym odpuszczeniu parafialnym (Święto NMP Matki Kościoła).

**30 maja:** Pielnia – ks. Antoni Michno wziął udział w odpuszczeniu parafialnym (NMP Wspomożenia Wiernych).

**26 czerwca:** Msza święta w kościele parafialnym pw. Rozesłania Apostołów w Mrzygłodzi, poświęcenie sztandaru Szkoły Podstawowej z okazji jej 600-lecia nadanie Szkole imienia Króla Władysława Jagiełły. Dekanat

reprezentował ks. wicedziekan Bogdan Nitka z Dudyniec.

**27 czerwca:** odpust w Nowosielcach.

**29 czerwca:** odpust w Bukowsku.

**10 lipca:** 500 lat Dobrej Nowiny 1510-2010 w Międzybrodziu – Modlitwa ekumeniczna w świątyni pw. Trójcy Świętej oraz na pobliskim cmentarzu. Wspólne przejście „Szlakiem międzybrodzkich kapliczek” – modlitwa przy XIX wiecznej kapliczce św. Jana Chrzciciela, modlitwa przy Krzyżu chrześcijan Wschodu, poświęcenie nowej kapliczki Jezusa Frasobłwego. W miejscu spotkania plenerowego słowo powitania wójta Gminy Sanok p. Mariusza Szmyda, „Historyczne osobliwości Międzybrodzia” – dyr. MBL Jerzy Ginalski, Iwona Hryszko, Kapela Ludowa i wspólny śpiew zna-

nych piosenek ludowych, poczęstunek – „Międzybrodzkie rarytasy”. W powyższych uroczystościach udział wzięli księża: Piotr Rymarowicz, miejscowy proboszcz z Trepczy, ks. Jan Antonowicz, proboszcz katedralnej parafii prawosławnej w Sanoku, ks. obrządku grekokatolickiego z Hłomczy i ks. Andrzej Skiba.

**11 lipca:** Mrzygłód – uroczysta Msza święta pod przewodnictwem ks. abpa Józefa Michalika z okazji 600-lecia erygowania parafii. Po zakończeniu Mszy świętej przejście do szkoły, poświęcenie pamiątkowej tablicy, przejście na rynek, poświęcenie nowego pomnika króla Jagiełły.

**26 lipca:** odpust w Nowotańcu, w którym wziął udział ks. Janusz Kluz.

**5 września:** Pielnia – wprowadzenie

nowego ks. proboszcza, którym został ks. Adam Cebula. Obrzędu tego dokonał ks. A. Skiba.

**8 września:** odpust na Dąbrówce z udziałem kapłanów dekanatu. Kazanie wygłosił ks. Jacek Michno, katecheta z I LO w Sanoku.

**14 września:** odpusty w Bukowsku (ks. A. Skiba) oraz u Ojców Franciszkanów z udziałem księży dekanatu. Mszy świętej odpustowej w Sanoku przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Józef Niżnik, ze Strachociny.

**19 września:** Pisarowce – Msza święta w miejscowym kościele, a po niej posadzenie Dębów Pamięci Czterem Oficerom Wojska Polskiego zamordowanych przez NKWD w 1940 roku.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

## Nadzieja z Nowym Rokiem

*O północy stary – nowemu władzę przekazuje.  
Na pewno zadowolony, że już rządów nie sprawuje.  
Bo o nim mamy przykre wspomnienia,  
A z nowym zawsze budzi się nadzieja.  
Odchodzący dużo złych wspomnień zostawił,  
Tyle leż, bólu i cierpień nam rodakom sprawił.  
A kiedy Nowy Rok rozpoczynamy,  
Lepszej przyszłości się spodziewamy.  
Lecz życie nie szczędzi nam trudu i trosk.  
W ręce Twe Boże składamy swój los.  
Niechaj więc każdego cieszy ten świat,  
W zdrowiu pozwoli dożyć długich lat.  
I niech Bóg zawsze ma nas w swej opiece,  
By panowała radość, miłość i pokój na świecie.  
Cieszyć się tym słońcem i szczęśliwym być,  
Ze słońcem zawsze jest radośniej żyć.  
Na wszystkich ścieżkach życia i ich zakrętach,  
Spróbuj te słowa zapamiętać:  
Na polskiej, pięknej ziemi mieszkamy  
I tak, jak matkę ten kraj kochamy.  
Bo tu nasza ziemia i tu jest nasz dom,  
Z całego serca kochaj zawsze ją.*

Irena Piotrowska



## *Wizyta duszpasterska w roku 2010 - 2011*

### *W dni pracy od godziny 16.00, w soboty od godz. 9.00*

17.01 – poniedziałek - ul. 800-lecia,  
Zigmunda, Jordana, Ciepła, Niedziel-  
skiego, Pogodna, Jezierskiego  
18.01 – wtorek - ul. Wesoła, Cicha,  
Zagrody, Śniegowa, Niecała  
19.01 – środa – ul. Głowackiego  
20.01 – czwartek – ul. Kenara, Po-

ziomkowa, Malinowa, Jagodowa, Ziel-  
na (nowa)  
21.01 – piątek - ul. Stawiska, Warzyw-  
na, Środkowa  
22.01 – sobota - ul. Osiedle, Górna,  
Pszenna,

23.01 – poniedziałek – ul. Płowiecka  
24.01 – wtorek – ul. Sielska, Za Poto-  
kiem, Polna (za torami), Jasna  
(za torami)  
25.01 – środa - domy pominięte –  
proszę zgłosić!

## **ZAPROSZENIE NA KONCERT KOŁĘD**

Serdecznie zapraszamy na Koncert Kolęd, który odbędzie się w naszym kościele w dniu 16 stycznia /niedziela/ o godz. 19:00 /bezpośrednio po mszy św./.

Podczas koncertu wystąpią:

- **Chór Mieszany „Echo”** działający przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krośnie,
- **Zespół Dziecięcy „Souliki”** działający przy Sanockim Towarzystwie Muzycznym,
- **Zespół saksofonowy** złożony z uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Krośnie.
- **Zespół Wokalny „SOUL”** działający przy naszej parafii,

Redakcja

## **VIII PARAFIALNY KONKURS KOŁĘD I PASTPRAŁEK.**

W sobotę 8 stycznia w na plebanii odbył się VIII finał Konkursu Kolęd i Pastorałek, organizowany przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku. W konkursie uczestniczyło ośmioro uczniów szkoły podstawowej nr 2 i wychowanków Ochronki im. O. Edmunda Bojanowskiego Sióstr Służebniczek. Komisji konkursowej w składzie: Monika Brewczak, Urszula Gaik i January Sokołowski, przewodniczył ks. proboszcz Andrzej Skiba. Laureatami konkursu zostali: Pierwsze miejsce zdobyła Wiktoria Maślanka, drugie miejsce rodzeństwo Małgosia i Wojtek Urban, na trzecim miejscu uplasowało się również rodzeństwo Zosia i Bartek Grzebieniak. Ponadto komisja przyznała wyróżnienia: Laurze Patronik, Maii Filipczak i Patrycji Juszczyk.

W niedzielę 16 stycznia po Mszy św. o 9.30 odbędzie się mini koncert laureatów podczas którego zwycięzcy otrzymają nagrody.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy udziału w konkursie. Natomiast wszystkim rodzicom, którzy przygotowali swoje pociech do konkursy z całego serca dziękujemy. Dziękujemy również wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek do przebiegu konkursu.

*Wojciech Pruchnicki*



## 2 Niedziela zwykła – 16.01.2011.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17:30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe. Dziś po Mszy świętej wieczornej odbędzie się zapowiadany Koncert Kolęd, podczas którego wystąpią: Chór Mieszany ECHO działający przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krośnie, Zespół Dziecięcy „Souliki” z Sanockiego Towarzystwa Muzycznego, Zespół Saksofonowy złożony z uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Krośnie oraz Zespół Wokalny SOUL działający przy naszej parafii.

2. We wtorek rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, któ-

ry zakończy się świętem Nawrócenia św. Pawła Apostoła (25 stycznia). Zapraszamy do wspólnych modlitw o jedność Kościoła.

3. Na wtorek, na Mszę świętą o godzinie 18:00, zapraszamy na „Kwadrans biblijny”.

4. We środę wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, patrona naszej archidiecezji. Zapraszamy do modlitwy w intencji naszej archidiecezji.

5. Podajemy dalszy plan wizyty duszpasterskiej:

- poniedziałek: ul. 800-lecia, Zigmunda, Jordana, Ciepła, Niedzielskiego,

Pogodna, Jegierskiego;

- wtorek: ul. Wesoła, Cicha, Zagrody, Śniegowa, Niecała;

- środa: ul. Głowackiego

- czwartek: ul. Kenara, Poziomkowa, Malinowa, Jagodowa, Zielna (jest to ulica nowa);

- piątek: ul. Stawiska, Warzywna, Środkowa;

- sobota: ul. Osiedle, Górna, Pszenna.

Każdego dnia kolędę rozpoczyna się o godzinie 16:00, a w sobotę od godziny 9:00. Dziękujemy za otwarte domy i serca.

### Intencje w tygodniu Od 17. do 23.01.2011 r.

#### Poniedziałek – 17.01

6.30 + Jadwiga (greg.)

7.00 + Janina (greg.)

7.30 o szczęśliwą operację i łaskę zdrowia dla Piotra

18.00 o błogosławieństwo Boże na cały rok dla członków grupy św. O. Pio, kapłanów, sióstr zakonnych i parafian

#### Wtorek – 18.01

6.30 + Rodzice: Wojciech i Julia

7.00 + Janina (greg.)

7.30 + Jadwiga (greg.)

18.00 + Jan i ++ z rodziny

#### Środa – 19.01

6.30 + Włodzimierz, Romana (f), Aniela

7.00 + Janina (greg.)

7.30 1. dziękczynna za łaski z prośbą do MB Pocieszenia o łaski dla rodziny i błogosławieństwo Boże

2. wynagradzająca za grzechy w rodzinie

18.00 + Janina (greg.)

#### Czwartek – 20.01

6.30 + Jadwiga (greg.)

7.00 + Janina (greg.)

7.30 wynagradzająca za grzechy w rodzinie

18.00 + Katarzyna, Stanisław, Kazimierz

#### Piątek – 21.01

6.30

7.00 + Janina (greg.)

7.30 1. + Edward i Marek

2. wynagradzająca za grzechy w rodzinie

18.00 + Jadwiga (greg.)

#### Sobota – 22.01

6.30 + Krystyna

7.00 + Janina (greg.)

7.30 + Jadwiga (greg.)

18.00 o dary Ducha Świętego dla Marii i Piotra oraz o zdrowie i bł. Boże

#### Niedziela – 23.01

6.30 + Janina (greg.)

8.00 za parafian

9.30 + Zofia, Antoni, Roman, Maria

11.00 + Henryk Woźniak 4 r. śm.

12.30 + Tadeusz, Władysław, Józefa (f) Oleniacz

16.00 + Jan Irger 39 r. śm.

18.00 + Jadwiga (greg.)

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email gpp2@op.pl**

**Zróżdła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku